



GŁOS PIOTRKOWSKI



ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

NIEDZIELA 9 STYCZNIA 1949 ROKU

Nr. 8 (1309)

Po dymisji Marshalla

Amerykański sekretarz stanu G. Marshall oraz jego zastępca B. Lovett podali się do dymisji. Na miejsce ich zostali mianowani Dean Acheson, dawny podsekretarz stanu oraz J. E. Webb, dotychczasowy dyrektor budżetu. Na rody świata bez żalu żegnają tych dwóch wojskowych, którzy dzierżąc w swych rekach ster polityki zagranicznej USA, zyskali sobie smutne miano podlegaczy wojennych którzy zmontowali i puścili w ruch potężną machinę presji gospodarczej i politycznej, jaką jest t. zw. „plan Marshalla”.

O dymisji ich mówiono już od dłuższego czasu, a szczególnie od chwili, gdy prezydent Truman, przerażony możliwością utraty swego stanowiska przeprowadził kampanię przedwyborczą pod znakiem hasel roosevelto-wskich, pod znakiem kłótni między społeczeństwem amerykańskim pokojowymi i postępowymi sloganami. Naród amerykański w głosowaniu dał wyraz swemu przywiązaniu do sprawy pokoju i demokracji. I mimo, że w ustąpieniu Marshalla grały pewne role sprawy związane z przebiegiem kampanii wyborczej — nie ulega wątpliwości, że dymisja ich to przede wszystkim rezultat postawy społeczeństwa amerykańskiego pragnącego pokoju i stabilizacji stosunków między narodowych i wewnętrznych.

Przez dwa lata Marshall pełnił funkcję kierownika amerykańskiej polityki zagranicznej. Rok 1947 przyniósł znakanej ludzkości t. zw. „plan Marshalla”, — plan który miał na celu ujarzmić nie narodów przy wykorzystaniu bądź to ich trudności gospodarczych, bądź to politycznych. Rok 1948 stał się okresem największego nasilenia penetracji gospodarczej i politycznej Stanów Zjednoczonych, okresem w czasie którego zdemaskowane zostało prawdziwe oblicze początkowo maskowanego frazesami charytatywnymi planu Marshalla. Dziś odchodzi, miejmy nadzieję, że na zawsze autor tego narzędzia amerykańskiego imperializmu. Odchodzi w mgłę niepowodzeń i klęsk, zadanych jego polityce. Odchodzi, pograżony niekiedy kraje w morzu bratobójczej krwi, inne skutek kajdani policyjnego terroru lub „obdarciane” chaosem gospodarczym, niedzą i głodem. Zjednoczony obóz demokratyczny zadał ciężkie ciosy planom Marshalla. Zwyciężając masy ludowe Chin wypierając z Azji imperializm amerykański i jego pachołków, klęski ponosi skorumpowany reżim monarcho-faszystów z Aten, coraz śmielej dąży do zerwania pęt amerykańskiego imperializmu klasa robotnicza krajów Europy zachodniej. Marshall i jego popiecznicy za wszelką cenę dążyli do osłabienia i ośmieszenia ONZ, do uniemożliwienia porozumienia między narodowego, do zatopienia w morzu kłamstw i cynicznej obudy, wszystkich prób zapewnienia światu tak niezbędnego pokoju. Istotne ich cele zostały zdemaskowane.

Marshall i Lovett czynili wszystko, by osłabić Związek Radziecki i kraje ludowo-demokratyczne. Siła materialna i autorytet moralny tych

Zacięte walki w Tien-Tsinie!

Pierścień obronny w okół miasta przelamany przez wojska ludowe

LONDYN, (PAP). — Z Tientsinu donosi agencja Reutera, że wojska ludowe zajęły bunkry, tworzące pierścień obronny wokół miasta.

Podpisanie umowy handlowej między Polską a Norwegią

WARSZAWA (PAP). — Parafowana w końcu ubiegłego miesiąca umowa handlowa polsko-norweska, została w dniu 8 stycznia r. podpisana w Warszawie, z ważnością na okres roczny, tj. od 1 stycznia do 31 grudnia 1949 r.

Ze strony polskiej — umowę podpisał doradca traktatów w Ministerstwie Przemysłu i Handlu A. Roman, zaś ze strony norweskiej minister pełnomocny w Warszawie A. Danielson.

Wymiana towarowa przewidziana tą umową zamyka się sumą przeszło 142 milionów koron norweskich w imporcie i eksporcie łącznie.

Struktura importu i eksportu w porównaniu do lat ubiegłych nie uległa zasadniczej zmianie, przy czym wachlarz towarowy został rozszerzony.

Posel Szwajcarii i ambasador Włoch

złożyli listy uwierzytelniające Prezydentowi RP

WARSZAWA (PAP). W dn. 8 bm. o godz. 15-ej poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Szwajcarii w Warszawie p. Gaston Jaccard przybył wraz z członkami poselstwa do Belwederu w towarzystwie dyrektora protokołu dyplomatycznego Adama Gubrynowicza w celu złożenia listów uwierzytelniających Prezydentowi Rzeczypospolitej.

WARSZAWA (PAP). W dn. 8 bm. o godz. 13-ej ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Republiki Włoskiej w Warszawie p. Giovanni de Astis

Pomnik Andrzeja Żdanowa na Placu Czerwonym w Moskwie

MOSKWA (PAP). Na Placu Czerwonym w Moskwie za Mauzoleum Lenina odsłonięty został obok pomników Kałina, Dzierżyńskiego, Swierdłowa i Frunze — pomnik Andrzeja Żdanowa.

Postument z popiersiem Zda-

krajów i całego obozu demokratycznego, wzrasta jednak nieustannie i nieustannie wzrasta również wola narodu amerykańskiego nawiązania pokojowej współpracy z krajami demokratycznymi. Faktów tych nie potrafił odwrócić Marshall i Lovett, mimo, że czynili wszystko co im żało w ich mocy.

Wojska Kuomintangu wycofały się w głąb Tientsinu.

Ich pozycje obronne ostrzeliwane są nieustannie

Z poważniejszych pozycji importowych w nowej umowie należy wymienić tusz-cze wartości 28.550.000 kor. norw. ponadto importować z Norwegii będziemy m. in. rudę żelazną, celulozę wiskosową, śledzie, wiókno, sztuczne nawozy.

Na eksport do Norwegii składa się przede wszystkim węgiel i koks, cukier, wyroby chemiczne, wyroby żelazne i in.

przez artylerię wojsk ludowych.

ZURYCH, (PAP) — Korespondent „Neue Züricher Zeitung” donosi, że ludność Tientsinu wystosowała do Ciang-Kai-Szeka telegram następującej treści:

„Mamy nadzieję, że generał Tu-Tso-Yi otrzyma natychmiast rozkaz usunięcia swoich wojsk z Tientsinu i rozegrania bitwy przeciwko Armii Ludowej poza obrębem miasta.

Gdyby to okazało się niemożliwe, żądamy zaprzestania oporu, ażeby zaoszczędzić milionom Chińczyków bezużytecznych ofiar”.

Bombowce brytyjskie stracone nad terytorium państwa Izrael

Rząd angielski fałszywie oskarża wojska żydowskie o agresję w Egipcie w celu pokrzyżowania rokowań, prowadzonych między państwem Izrael a Arabami

LONDYN (PAP). — Rzecznik rządu brytyjskiego podał do wiadomości, że myśliwce Izraela strączył w ciągu ostatnich kilku dni pięć samolotów brytyjskich (cztery typu Spitfire i jeden typu Tempest).

Rzecznik oświadczył, że samoloty te zostały stracone nad terytorium Egiptu. Przeprowadzają one loty wywiadowcze dla sprawdzenia, czy wojska Izraela przekroczyły granice Egiptu.

Rzecznik Foreign Office złożył na konferencji prasowej oświadczenie, w którym oskarżył wojska Izraela o „niesprowokowaną agresję” na terytorium arabskie. Zaznaczył on że wedle wiadomości, posiadanych przez władze brytyjskie, — wojska żydowskie znajdują się na terenie Egiptu.

TEL AVIV (PAP). — Rzecznik rządu Izraela złożył oświadczenie, w którym podkreślił, że stracono dwa samoloty brytyjskie nad terytorium Izraela. Na pokładzie samolotów brytyjskich znajdowały się karabiny maszynowe, gotowe do strzału. Pozostały przy życiu pilot brytyjski John Mc Elhaw został wzięty do niewoli. Rzecznik komunikował jednocześnie, że nad terytorium Izraela strącono również 4 samoloty egipskie.

LONDYN (PAP). — Wiadomość o strąceniu samolotów brytyjskich przez myśliwce Izraela jest przedmiotem licznych komentarzy.

Jak słychać, minister Bevin rozpatruje tę sprawę z innymi

członkami rządu.

W ostatnich dniach zapowiedziano kontynuowanie rozmów rządu z Egiptem.

Wiadomość ta wywołała w Londynie obawę, że państwo Izrael może dojść do porozumienia z poszczególnymi krajami arabskimi — poza plecami Foreign Office.

TEL AVIV (PAP). — RZECZNIK IZRAELA ZAKOMUNIKOWAŁ NA KONFERENCJI PRASOWEJ, ŻE STRĄCONE SAMOLOTY BRYTYJSKIE BYŁY ZAOPATRZONE

W BOMBY.

Murzyni walcą z okupacją brytyjską



„Trzydzieści milionów Kafirów i Kadarów — mieszkańców południowej Afryki żyje w najstraszliwszej niedzy — pod panowaniem brytyjskich przybyszów. Nie ma dla nich mieszkań, nie ma szkół, pozbawieni są wszystkiego, traktowani są gorzej od zwierząt roboczych” — tak głosi odezwa Związku Murzynów Południowo-Afrykańskich, wzywająca do walki z brytyjską okupacją.

Na ilustracji robotnik ze szczerpu Kadarów — „mieszkańcy w ziemi”. Przeciw zbuntowanym Kadarom Anglicy wystali ostatnio „samoloty z najnowocześniejszymi bombami”.

W Holandii strach

z powodu reakcji świata na wydarzenia w Indonezji

LONDYN (PAP). — Korespondent Reutera donosi z Hagi, że w społeczeństwie holenderskim obserwuje się coraz wyraźniej poważne zaniepokojenie, w związku z reakcją opinii światowej na holenderskie działania wojenne w Indonezji.

Szczególny wpływ na zmianę nastrojów w Holandii miała akcja Indii zwołania konferencji azja-

tyckiej w sprawie Indonezji oraz zgoda Australii na udział w tej konferencji.

RZĄD HOLENDERSKI BOI SIĘ PRASY

LONDYN (PAP). — Rząd holenderski odmówił za pośrednictwem swego generalnego konsulatu w Londynie zezwolenia na wyjazd do Indonezji korespondentowi „Daily Worker”.

Konsul holenderski nie podał powodu tej negatywnej decyzji.

INDONEZJA OSKARŻA W RADZIE BEZPIECZEŃSTWA

NOWY JORK (PAP). — W dalszym ciągu piątkowego wieczornego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa przedstawił Indonezji dr. Pa-lar stwierdził, że Holandia

ignorowała apele Rady Bezpieczeństwa w sprawie zaprzestania ognia, pragnąc osiągnąć najpierw swe cele wojskowe.

Holandrzy zlekceważyli również rezolucję Rady Bezpieczeństwa, wzywając ich do natychmiastowego uwolnienia indonezyjskich przywódców politycznych.

Po przemówieniach delegatów Filipin, Australii, Hindostanu — dyskusję nad sprawą Indonezji odroczone do wtorku.

Komunikat

Dziś, w niedzielę, dnia 9 stycznia r. w PZPB Nr 1 o godz. 9,30 (d. Scheibler) odbędzie się konferencja PZPR Referat wygłosi zastępca członka Biura Politycznego PZPR tow. Edward Ochab,

Juz jutro

rozpoczynamy druk znanej powieści

Teodora Dreisera
TRAGEDIA AMERYKAŃSKA

której początek ukazywał się na lamach

„Kurieru Popularnego”

Plenum Zarządu Głównego Związku Włóknarzy zatwierdziło nową umowę w przemyśle włókienniczym

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie rozszerzonego plenum Zarządu Głównego Związku Włóknarzy. Omówione zostały i przedyskutowane główne wytyczne nowej umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym i zadania Związku Włóknarzy na rok 1949, oraz zadania organizacyjne w związku z realizacją planu 6-letniego w przemyśle włókienniczym.

Po ożywionej dyskusji uchwalono rezolucję aprobującą nową umowę zbiorową, którą podajemy poniżej.

REZOLUCJA

plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce z dnia 8. I. 1949 r.

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce, odbyło w dniu 9 I. 1949 r. w Łodzi z udziałem przewodniczących i sekretarzy Oddziałów Związku zapoznawszy się z nową umową zbiorową, obowiązującą od dnia 1. I. 1949 r. w przemyśle włókienniczym stwierdza, że umowa ta stanowi wielki krok naprzód w dziedzinie stabilizacji naszych stosunków gospodarczych.

Układ ten realizuje założenia zapowiedziane przez ministra reformy płac przez włączenie do płacy podstawowej otrzymywanego przez pracowników wynagrodzenia w naturze (karty żywnościowe, karty odzieżowe) oraz innych świadczeń i ekwiwalentów (dotacja stołowa, ekwiwalent za różnicę cen biletów tramwajowych, kolejowych, gazu i elektryczności). Nowy układ zbiorowy uwzględni w sposób słuszny i sprawiedliwy wypłatę odškodowań za wygośnienie kart rodzinnych, które otrzymał cały szereg pracowników — obcerożni — dzieci w formie specjalnego zasiłku rodzinnego wypłacanego przez ZUS na zasadach progresji.

W ten sposób nowy układ zbiorowy w przemyśle włókienniczym przyczyni się do ulepszenia systemu płac, dając w pierwszym rzędzie każdemu pracownikowi możliwość szybkiego i łatwego obliczenia swych zarobków. Nowy układ zbiorowy przyczyni się w ważnym stopniu do rozszerzenia ruchu współzawodnictwa pracy na cały szereg nowych zawodów i czynności w przemyśle włókienniczym.

Nowa umowa zbiorowa w przemyśle włókienniczym usuwa szereg niesprawiedliwości poprzedniego układu zbiorowego wprowadzając zasadę równego startu dla tzw. wspólnych zawodów.

Poprzez rozszerzenie zasięgu ruchu współzawodnictwa pracy i uruchomienie masowego

zakolewania, obejmującego nie tylko stare, ale i nowe kadry, nowy układ zbiorowy umożliwi włóknarzom podwyższenie swych zarobków.

Nowy, jasny i przejrzysty układ zbiorowy stanowi ważny krok naprzód nie tylko w dziedzinie reformy płac, ale i w dziedzinie zdobycy socjalnych, gwarantując pracownikom tzw. urlopy okolicznościowe z okazji ślubu, chrzcina itp. ważnych wydarzeń życiowych.

Poważną zdobyczą jest również wzrost funduszu socjalnego i wprowadzenie dodatku za pracę uciążliwą oraz uregulowanie sprawy przydzielenia ubrań roboczych i ochronnych.

Przy zastosowaniu nowego układu zbiorowego fundusz płac znacznie wzrośnie a przeciętne realne płace podniosą się o około 10 proc. Nie oznacza to jednak, że wszyscy pracownicy otrzymają podwyżkę w tym samym stopniu.

Znacząca część robotników, szczególnie dotychczas najniższej uposażonych uzyska o wiele większe podwyżki, sięgające 30 procent. Naomiast mogą się zdarzyć także wypadki, że niektórzy aczkolwiek należni pracownicy poprzedeł niesprawiedliwie uprzywilejowani i faworyzowani przez niesumienne kierowników salowych lub majstrów, drogą różnych niedozwolonych manipulacji, tak, w dziedzinie zaszerogowania jak i zniania norm będą musieli zrzec się dotychczasowych nicyzmu niesprawiedliwych „prawywieleń”.

Nowy układ zbiorowy będący kolektywnym dziełem aktywności związkowej, gospodarczej i fabrycznej opracowany przy współzawodnictwie pracowników został skontrolowany i sprawdzony na podstawie praktycznych porównań i próbnych obliczeń. Mimo tego nie wykluczone są pomyłki, biorąc pod uwagę, że wchodzi w grę obliczanie płac dla tysięcy zawodów. Pomyłki te powinny być natychmiast sygnalizowane przez Rady Zakładowe i

kierownictwo zakładów Zarządowi Głównemu Związku i będą one niezwłocznie korygowane.

Wprowadzenie w życie nowego układu zbiorowego wymaga od każdego aktywisty i każdego związkowca dokładnego zapoznania się z jego treścią i wyjaśnienia współtowarzyszom będący jego podstawą wchylających.

W tym celu postanawia się odbyć do dnia 15 stycznia 1949 r. posiedzenie zarządów Oddziałów Rad Zakładowych i Mełbów Zaufania oraz do 22 bm. zebrania robotników na oddziałach fabrycznych.

Wymaga to zaostrożenia i czujności klasowej i gotowości zwalczania propagandy wroga, który każdą niedokładność każdą omyłkę i każde nasze potknięcie się będzie wykorzystywał w kierunku obniżenia znaczenia i wartości nowej umowy zbiorowej.

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Włóknarzy zatwierdza nową umowę w przemyśle włókienniczym, podpisaną w dniu 5 stycznia 1949 roku, przez Prezydium Zarządu Głównego i stwierdza, że nowy układ zbiorowy w przemyśle włókienniczym w wielkim stopniu dopomoże 300.000-cznej rzeszy

włóknarzy do wykonania planu trzyletniego oraz przygotuje grunt do realizacji 6-letniego planu gospodarczego — planu, który umożliwi polskiej klasie robotniczej zbudowanie podstaw socjalistycznej Polski, bez wyższości człowieka przed człowiekiem, Polski sprawiedliwości społecznej i dobrobytu.

Tow. Burski złożył rezolucję ze stanowiska przewodniczącego Zarządu Głównego Związku, ponieważ został wybrany na stanowisko wiceprzewodniczącego Komisji Centralnej Związków Zawodowych. „Będę się starał na nowym stanowisku spełnić zadania, jakie nakłada na mnie Partia i Związki Zawodowe — powiedział tow. Burski. Zycząc towarzyszom, by nie ustawali w pracy i nie szczydzili sił, by Związek Włóknarzy stał się produkującym Związkiem w kraju”.

W imieniu wszystkich włóknarzy tow. Aniołkiewicz sekretarz generalny Zarządu Głównego wyraził tow. Burskiemu podziękowanie i uznanie za jego dotychczasową pracę.

Przewodzącym Zarządu Głównego Związku Włóknarzy został wybrany jednomyślnie tow. Julian Kubiak. (m)

Zadania Związków Zawodowych w Rumunii omawia plenum KC Rumuńskiej Partii Robotniczej

BUKARESZA (PAP). — Plenum KC Rumuńskiej Partii Robotniczej omawiało ostatnio sprawy związków zawodowych i uchwalilo rezolucję, określającą stanowisko partii wobec ruchu zawodowego.

Po scharakteryzowaniu ustroju demokracji ludowej, jako etapu przejściowego do socjalizmu, rezolucja Plenum KC Rumuńskiej Partii Robotniczej stwierdza, że związki zawodowe powinny dzisiaj współpracować przy realizacji planu

gospodarczego i czuwać nad podniesieniem dobrobytu mas pracujących.

Na wsi związki zawodowe odgrywają poważną rolę przy cementowaniu sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem.

Jednym z doniosłych zadań związków zawodowych jest również wychowywanie mas robotniczych w duchu internacjonalizmu proletariackiego.

Rezolucja omawia następujące zadania związków zawodowych w dziedzinie współzawodnictwa pracy, podkreślając konieczność zwrócenia baczniejszej uwagi na tę akcję, mającą tak wielkie znaczenie dla podniesienia produkcji.

Skutecznym bodźcem do wzmożenia współzawodnictwa pracy będą nowe umowy zbiorowe.

Związki zawodowe powinny czuwać nad ich wykonaniem.

Dalszym zadaniem związków zawodowych jest kontrola nad nową organizacją ubezpieczeń społecznych, kozystniejszą dla pracowników.

Związki zawodowe powin

Pierwsza maszyna okrętowa wyprodukowana w Polsce

W Zakładach Budowy Maszyn w Katowicach odbyła się uroczystość przekazania pierwszej wyprodukowanej w Polsce parowej maszyny okrętowej. Przeznaczona ona jest dla

polskiego rudowogłowca „Soldek”. Wyprodukowana maszyna posiada moc 1.300 KM i waży 35 ton. Konstruktorem maszyny okrętowej jest prof. Polak z Politechniki Gdańskiej.

Polscy konstruktorzy wyprodukowali maszynę, usprawniającą wydobycie węgla

Fabryka maszyn na Śląsku zameldowała o wyprodukowaniu setnej wrębówki, precyzyjnej maszyny górniczej, usprawniającej i ułatwiającej wydobycie węgla.

Do produkcji wrębówek po raz pierwszy w Polsce przystąpiono przed dwoma laty. Do tego czasu maszyny te sprowadzano wyłącznie z zagranicy.

Polskie wrębówki elektryczne w niczym nie ustępują wrębówkom zagranicznym tego ty

pu, a przeciwnie — pod niektórymi względami nawet je przewyższają.

Najlepszym tego dowodem są napływające już z zagranicy zamówienia na nasze wrębówki.

Niezależnie od dotychczas wyprodukowanych wrębówek, konstruktorzy polscy fabryki maszyn skonstruowali już nowy typ wrębówki o zwiększonej mocy.

Nowe ceny soli od 31 grudnia r. ubiegłego

WARSZAWA (PAP). Monopol Solny komunikuje, że cena soli jadalnej od 31 grudnia 1948 r. została ustalona w następującej wysokości:

Warzona 20 zł., biała kamienna 15 zł. i szara 7 zł. za 1 kg. w detalu.

Roboty wynoszą od 1 kg.:

1 zł. dla hurtownika i 2 zł. dla detalisty, od wszystkich gatunków soli jadalnej zarówno białej jak i szarej.

Składy monopolowe oraz powiatowe hurtownie posiadają zapasy soli wystarczające do całkowitego zaspokojenia potrzebowania rynku na sól.

Notowany zaś w niektórych sklepach detalicznych brak soli należy przypisać wyłącznie niezarezerwowaniu kierownictwa tych sklepów, lub niewłaściwie przez nie pojmowanej roli, jaką te sklepy spełniają w zakresie dystrybucji produktów.

Objawy te, jako szkodliwe dla szerokiej rzeszy konsumentów, będą tepione przez odpowiednie organa państwowe.

Generalny dyrektor Międzyn. Biura Pracy przyjeżdża do Polski

WARSZAWA (PAP). W dn. 10 bm. przybywa do Polski na zaproszenie Rządu dyrektor generalny Międzynarodowego Biura Pracy p. Dawid A. Morse.

Polska jest pierwszym krajem, do którego udaje się p. Morse od chwili objęcia swego stanowiska.

Wizyta jego jest dowodem szczególnego zainteresowania dla osiągnięć Polski w dziedzinie polityki społecznej.

Skandal we włoskim ministerstwie

RZYM (PAP). Prasa demokratyczna donosi o ujawnieniu wielkiego skandalu we włoskim Ministerstwie Komunikacji.

Rząd włoski zakupił mianowicie w Stanach Zjednoczonych w ramach planu Marshalla pół miliona podkładów kolejowych, płaćąc 3.700 li-

trychów za sztukę. Te same podkłady kolejowe we Włoszech kosztują 1.440 lirów za sztukę.

Tak więc rząd włoski przepłacił 1.130 milionów lirów za towary, które mógł zakupić bez trudu na rynku wewnętrznym, popierając przemysł włoski

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

— Witam was towarzyszu Batmanowie! Proszę mi wybaczyć, — westchnęła ze zmartwieniem — kiedy jestem podniecona to na wszystkich się ciskam.

— Widzę, Głównego inżyniera zastraszyliście zupełnie, nawet broda jego posiwiała od strachu. No a teraz proszę opowiedzieć o trasie. Obecnie Beridze szedł na przedzie, a Tania i Batmanow za nim.

— Oczywiście, punkt wykona wszystkie rozkazy zarządu, nie myślcie nie zlego. U nas tam rzadzi Pankow, jest naczelnikiem surowym, lubi porządek. Przygotowaliśmy wszystko do przeprowadzki na drugi brzeg, jak tylko Adun stanął, zaczęliśmy szykować inwentarz i urządzić się w nowym miejscu. Trudności jest dużo. Na punkcie brak najbardziej potrzebnych rzeczy, bez których nie stąpisz kroku. Byłam nawet u naczelnika dostaw technicznych, ten zapisał nasze potrzeby i obiecał, że nam pomoże... Najważniejszą sprawą jest to, że ludzie chcą wiedzieć dokąd i jak zamierzacie prowadzić budowę. Nas mężczy pytanie czy zdążymy wszystko zrobić w terminie?

— Czy was przysłali tutaj, czy też z własnej woli zdecydowaliście przespacerować się do nas? — zapytał Batmanow.

— Na partyjnym zebraniu postanowiono skierować do was człowieka z listem. List mam przy sobie, ale czy można w liście wszystko wypowiedzieć? Mnie wybrali

dla tego, że umiem jeździć na nartach, gdyż niemożliwością było czekać aż ustali się droga! Przyjęli także pod uwagę, że mam do was osobiste pytanie. Poza tym pewną rolę odegrał także mój charakter — roześmiała się przy tym.

— Charakter macie poważny, uśmiechnął się Batmanow i prosił, aby Tania dokładnie opowiedziała o drodze. — Mnie interesuje wszystko. Nastroje ludzi, ich żale i skargi, co robi każdy punkt...

Tania dokładnie opowiedziała mu wszystko co zdążyła zaobserwować. Naczelnika szczególnie interesowała wzmianka o Rogowie. Tania widziała się z nim w drodze. Kiedy Rogów doprowadził ostatnie barze do piątego punktu to zasiał tam duże nieporządki. W zarządzie punktu stali moralnie zaniedbani ludzie. Dopiero komunista Kotieniew i rejkom partii przysłali przedstawiciela, celem okazania kolektywowi pomocy. Rogow przybył w porę. Wypadło mu pozostać na punkcie i zająć się jego gospodarką.

— No i jak to u niego wychodzi? Jak wygląda punkt? — Oczywiście teraz wszystko jest w ruchu i w chaosie. Jednakże ludzie są zebrani i zorganizowani. Rogow potrafił zaprzyjaźnić się z Nanajcami i oni mu pomagają. W Tyulinie, w ich osadzie Rogow czuje się, jak w domu. Najważniejsze zaś jest, że ludzie przechodzą na lewy brzeg otrzymując schronienie.

— Czy są mu potrzebni ludzie?

— O nic nie prosił — odpowiedziała Tania. — Ale mnie się wydaje, że przydałby mu się dobry techniczny pomocnik. Naczelnikiem robót jest tam inżynier Przy-

bytkow. Powiedziałabym, że jest zbyt formalny. Bardzo lubi sporządzać wykresy.

— To znaczy, że Rogow jest zadowolony? — Bo wciąż prosił, żeby mu dał jak najtrudniejszą pracę. — Batmanow pokiwiał głową i przypomniał sobie swoją rozmowę z Rogowem.

— Prosił także powtórzyć — powiedziała Tania potwierdzając tym samym jego myśl — że obiecaliście w pierwszym dniu wojny z Japończykami, zwolnić go do wojska.

— Tak obiecałem, ale wspomnieliście o Pankowie. — Czy dobrze go znacie? Mówią, że jest to człowiek do rzeczy, o silnej woli, czy to prawda?

Tania odpowiadała żywo, dzielnie i to się spodobało Batmanowowi.

— Pankow jest wartościowym człowiekiem. Mogę ręczyć, że dziewiąty punkt jest najlepszy na całej trasie. Pankow potrafi dla każdego znaleźć odpowiednie miejsce. Jego szanuj i lubią.

— Doskonale — potwierdził Batmanow. Proponuję odwołać Pankowa z najlepszego punktu i posłać na najgorszy. Zaczekajcie chwilę, tylko spojrzcie.

Naczelnik budowy przeskoczył przez zwal i potykając się i ślizgając dobiegł do grupki ludzi, którzy zbrali się koło okrągłej przerebli. Ogniem wzrostu człowiek, technik Klynow robił wymiary na grubości lodu. Wszyscy pozostali obstąpili Zalkinda, który był ubrany w kożuszek, zaciśnięty żołnierskim pasem, nosił czarne walonki poniżej kolan i ogromne rekawice z wylogami aż do łokci.

Zadania organizacji partyjnych na tle nowych układów zbiorowych

Wywiad z tow. pos. Fr. Blinowskim

Zastępca kierownika wydziału ekonomicznego KCPZPR tow. poseł Franciszek Blinowski w rozmowie z przedstawicielem redakcji „Trybuny Ludu” wypowiedział szereg uwag o zadaniach organizacji partyjnych w związku z dokonaną reformą plac.

Wprowadzenie nowego systemu plac — oświadczył tow. Blinowski — powinno się stać dla całej naszej Partii punktem wyjścia dla wielkiej kampanii politycznej, dla mobilizacji jak najszerzych mas robotniczych wokół Partii dla uaktywnienia w zakładach pracy wszystkich masowych organizacji społecznych — związkowych, kobiecych, młodzieżowych.

Pierwszym zadaniem podstawowych organizacji partyjnych jest jak najdokładniejsze zapoznanie wszystkich bez wyjątku członków Partii w zakładach pracy z ogólnymi podstawami reformy i ze szczegółowymi zasadami nowego układu zbiorowego dla danej gałęzi przemysłu i dla danego zakładu. Trzeba bowiem, aby każdy towarzysz partyjny mógł nie tylko sam zrozumieć istotę dokonanych zmian, ale również wytłumaczyć każdemu robotnikowi, każdemu współtowarzyszowi pracę znaczenie tych zmian.

Ażby wszystkich członków Partii zapoznać dokładnie z tą sprawą trzeba gruntownie omówić nowy układ zbiorowy dla danej gałęzi przemysłu i dla danego zakładu pracy na zebraniach partyjnych.

Tego jednak nie wystarczy. Trzeba bowiem szczegółowo zapoznać z nowym układem zbiorowym każdego robotnika. W tym celu organizacja partyjna wespół z radą zakładową musi zorganizować zebrań oddziałowe lub zbiorowe wszystkich zatrudnionych. Wszyscy towarzysze partyjni muszą brać aktywny udział w zebraniach, na których robotnicy będą omawiali tę sprawę. Zadaniem organizacji partyjnej jest dopilnowanie aby dyrekcja i rada zakładowa szczegółowo i dokładnie informowała ogół pracowników

o nowym układzie zbiorowym, aby umieli odpowiadać na wszelkie pytania robotników i wyjaśniać wszelkie wątpliwości.

Niezmiernie ważnym zadaniem organizacji partyjnych jest czuwanie nad prawidłową realizacją reformy plac. Musimy zapobiegać wszelkim próbom wykoszlawienia nowego systemu. Szczególnie ważnym obowiązkiem organizacji partyjnych jest dopilnowanie pierwszej listy wypłat sporządzonej już zgodnie z nową umową zbiorową. W tym celu komitety lub komitety partyjne w zakładach pracy winny dopilnować aby pierwsza lista wypłat według nowego systemu została sporządzona conajmniej na kilka dni naprzód przed terminem wypłaty. Organizacja partyjna powinna szczegółowo zapoznać się z tą listą. Jeśli mimo prawidłowego zastosowania układu okaże się, że może dojść do wypaczenia założeń reformy i danego układu zbiorowego, organizacja partyjna powinna niezwłocznie o tym zasensalizować wyżej stojącym władzom partyjnym.

Rzecz jasna, że organizacja partyjna zachowując pod tym względem pełną czujność, powinna działać rozważnie, nie wyolbrzymiając pojedynczych wypadków. Może się bowiem zdarzyć, że pojedyncze niesłuszne dawniej wygórowane zarobki ulegną pewnemu obniżeniu w ramach nowego systemu plac. Trzeba więc aby działacze partyjni mogli odróżnić nieuzasadnione żale od słusznych skarg i żądań zwichniętych grup pracowniczych i wyciągnąć z tego należyte wnioski.

Dalszym i bardzo ważnym zadaniem organizacji partyjnych jest stanowcze przeciwdziałanie kreacji robocizny

gich klasowo elementów, które mogą usiłować na gruncie reformy plac przez fałszywe pogłoski budzić niepokój i fermenty, zakłócać spokojną pracę naszej klasy robotniczej. Tej szepcanej propagandzie elementów reakcyjnych powinniśmy jako partia przeciwstawić prawdę o nowym systemie plac, prawdę, która polega przecież na tym, że nowe układy zbiorowe oznaczają wielkie osiągnięcie państwa ludowego i klasy robotniczej, gdyż przynoszą zdecydowaną podwyżkę realnych plac o około 10 proc. i stwa-

rzają grunt dla dalszego systematycznego wzrostu plac na bazie wzrostu wydajności pracy.

Tak przedstawiają się najbliższe zadania organizacji partyjnych w związku z reformą plac — oświadczył na zakończenie tow. Blinowski — Sprawa ta — dodał — nie może jednak być traktowana jako krótkotrwała akcja, gdyż obowiązkowo podstawowym zadaniem organizacji partyjnych w zakładach pracy jest stale czuwać nad prawidłowym wykonaniem nowych układów zbiorowych i ogólnych założeń przeprowadzonej reformy plac.

(as2)

Dzieła Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina rozchodzą się w milionach egzemplarzy w ZSRR

Jak podaje Radziecki Ośrodek Książki, poczynając od roku 1917, w Związku Radzieckim wydano 754 milionów egzemplarzy dzieł na temat marksizmu-leninizmu.

Dzieła Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina zostały wydane w 110 językach, która to liczba obejmuje 22 języki narodów Związku Radzieckiego.

Prace Lenina zostały wydane w 74 milionach egzemplarzy, w 77 językach.

Nowa umowa zbiorowa krokiem naprzód w przemyśle włókienniczym

Rozmowa z generalnym dyrektorem CZPWł. tow. Wende

W związku z podpisaniem nowego układu zbiorowego pomiędzy Związkiem Zawodowym Robotników Przemysłu Włókienniczego i Centralnym Zarządem Przemysłu Włókienniczego, zwróciłmy się do Generalnego Dyrektora CZPWł. tow. Walentego Wende, z prośbą o ocenę znaczenia tego układu oraz o nasświetlenie węzłowych problemów z nim związanych.

Największą zaletą nowo podpisanego układu — stwierdza tow. Wende — jest uporządkowanie plac w naszym przemyśle, ich ujednolicenie w ramach poszczególnych zawodów i poszczególnych zakładów pracy. Nowy układ stanowi poważny krok naprzód w kierunku realizacji słusznej socjalistycznej zasady „równy plac za równą pracę”. Oczywiście, nie jest on jeszcze doskonałością, ale stanowi duży krok naprzód w porównaniu z poprzednim układem, który wygasł z dniem 31 grudnia r. b.

Ten niewątpliwie postęp w kierunku socjalizmu zawdzięczamy przede wszystkim twórczej energii klasy robotniczej, a w pierwszym rzędzie licnej rzeszy przodowników pracy i wielowarstwowców. Dzięki współzawodnictwu pracy bowiem zmienił się stosunek do pracy.

Pragnę przy sposobności podkreślić, że i w nowej umowie została uwzględniona rola przodowników pracy i wielowarstwowców, rola robotników, którzy w pracy swej wykazują inicjatywę produkcyjną. Stworzone zostały warunki, które pozwolą na dalszy wspólny rozwój ruchu współzawodnictwa.

REALNA PODWYŻKA PLAC

Właśnie w wyniku współzawodnictwa pracy i ruchu wielowarstwowców stało się możliwe, że realne zarobki włókienniczy podwyższone zostały obecnie przeciętnie o 10 procent. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że plac robotników niżej zarabiających wzrosną w stopniu znacznie wyższym. Natomiast niższy będzie wzrost plac robotników, których zarobki już obecnie kształtują się na wysokim poziomie. Ostateczny poziom zarobków pracowników akordowych będzie zależny od ich wydajności.

Najniższa stawka godzinowa będzie natomiast wynosiła w przemyśle włókienniczym 36

złotych plus dodatek wyrównawczy 6 zł 50 gr, czyli 42 zł 50 gr za godzinę.

Jak wiadomo, niezależnie od charakteru pracy i wydajności, wypłacać będzie Zakład Ubezpieczeń Społecznych dodatki rodzinne o wielkości wyższej niż dotychczas. Biorąc pod uwagę dwa te czynniki stwierdzić może, że nowa umowa będzie szczególnie korzystna dla tej części klasy robotniczej, która żyła dotychczas w najcięższych warunkach oraz dla najbardziej wydajnych pracowników.

LIKWIDACJA PRZEROSTÓW

Jednocześnie obnażył i ujawnił nowy układ w sposób nie ulegający wątpliwości te wszystkie nadużycia, które istniały dotychczas w dziedzinie plac. Zdarzały się bowiem, choć na szczęście nie często, wypadki, że nie przestrzegano dyscypliny plac, że krewnym i kumotom w sztuczny sposób śrubowano plac, a odbywało się to, rzecz prosta, kosztem uczciwych pracowników. Obecnie wszystkie te przerosty zostają zlikwidowane. Będzie to moralnym zadowoleniem dla olbrzymiej większości sumiennych pracowników, kosztem których żyły jednostki mające nieuczciwy stosunek do pracy.

DALSZE PERSPEKTYWY RUCHU WIELOWARSTWOWCÓW

Ważnym momentem w nowo podpisanym umowie jest ta okoliczność, że gwarantuje ona sprawiedliwy plac dla wielowarstwowców za ich wysiłek. Jednocześnie zaś nowy układ stwarza również możliwości kontynuowania rozwoju ruchu wielowarstwowego przez dalsze zwiększenie norm obsługi maszyn i wzrostu wydajności pracy zapewniając robotnikom za zwiększony wysiłek wyższe wynagrodzenie.

Nowy układ zbiorowy oznacza w wielu branżach przemysłu włókienniczego zam-

TO I OWO

PO KOLEI

Sprawy kultury i oświaty interesują mnie, można powiedzieć specjalnie. Bo co tu dużo gadać: jeden z najważniejszych odcinków naszego życia, a jeszcze dotąd nie bardzo, jak to się mówi — „podciągnięty”. Dlatego też wszelkie informacje i „nowinki”, że na froncie tym źle się coś dzieje, tam się coś krzewi, ów dzie zaś się rozwija — sprawiają mi radość i satysfakcję nie tylko osobistą.

Czasami jednak zdarzają się — nieporozumienia. Ot, np. niedawno otrzymaliśmy od wydziału kulturalno-oświatowego pewnej bardzo sporej instytucji — pismo: „umieście w swoim poczynym itd. komunikat, poświęcony naszej działalności”. Ano, ja na to, ma się rozumieć, jak na lato. Będzie, myślę z uśmiechem, może coś nie coś o walce z analfabetyzmem, o dokształcaniu ogólnym i zawodowym, o pracy świetlicowej o akcji bibliotecznej i czytelniczej, a przynajmniej — o rozprowadzaniu choćby biletów do teatru wśród członków, należących do w-w instytucji.

Nic z tego. Komunikat zawierał długi wykład na temat bynajmniej mi nie obcy więc, że „różnice językowe są jednym z czynników, utrudniających współzycie narodów”, że „istnienie wspólnego języka międzynarodowego ułatwiłoby kontakty ludzi pracy wszystkich narodów”, że „myśl stworzenia języka międzynarodowego powstała już w XVII wieku i że „dopiero naszemu rodakowi dr. L. Zamenhofowi udało się opracować doskonały język międzynarodowy esperanto”.

Ten cały olbrzymi wykład był potrzebny, aby podać do wiadomości publicznej, że wspomniany wyżej wydział kult. oświat. zorganizował kursy esperanto czyli „przejawił inicjatywę w swej pracy”. Esperanto? Pięknienie. Nie mam nic przeciwko esperanto. Popieram kursy esperanta, ale po kolei, obywatelu, po kolei. Nie od tego, wydaje mi się, powinien zacząć przedstawiać inicjatywę związkowy wydział kult-oświat. A przynajmniej, co najmniej równoległe — wziąć się za sprawy, o których wyżej wspomniałem, a o których wzmiankę miałem nadzieję znaleźć w komunikacie.

E. Tam.

cenie wskaźników wydajności maszyn w poszczególnych fabrykach. Pozwoli to na znaczne udoskonalenie naszego planowania, które stanie się bardziej realne i precyzyjne. Pozwoli to także na dalsze podniesienie wydajności maszyn i zwiększenie produkcji, a co za tym idzie zarobków.

NOWA UMOWA A PERSONEL TECHNICZNY

Jeszcze jedną ważną okolicznością. System wyższego akordu zmusi nasz personel techniczny do bardziej sumiennej i lepszej pracy. Dawniej mógł np. majster rekompensować robotnikowi straty poniesione wskutek złej pracy majstra przez tzw. dopisywanie nieistniejących faktycznie godzin postojowych i sztuczne podnoszenie w ten sposób premii. Obecnie będzie majster musiał pomagać tkaczowi czy przadce nie „przy pomocy ołowka”, ale realnie. Robotnik produkcyjny będzie ze swej strony bardziej wymagający w stosunku do personelu technicznego.

Robotnik będzie więc przede wszystkim wymagał od majstra dostarczenia na czas osnowy i wątku, przeprowadzenia w odpowiednim czasie i w odpowiedniej jakości remontów zapobiegawczych i bieżących, przeprowadzenia szeregu drobnych, konkretnych ulepszeń ułatwiających mu pracę.

Na naradach wytwórczych będzie zaś robotnik wysuwać szereg postulatów pod adresem całego kierownictwa technicznego.

KROK W KIERUNKU SOCJALIZMU

Reasumując, mogę stwierdzić, że nowa umowa zbiorowa będzie korzystna zarówno dla włókienniczy, jak i dla całego przemysłu włókienniczego oraz dla konsumenta. Przekonają się o tym już w najbliższym czasie wszyscy. Nowa umowa stanowi dalszy krok naprzód w tym wszystkim przemianom społecznym i gospodarczym, które zachodzą w kraju naszym dążącym do socjalizmu.

Wywiad przeprowadził W. L.

Tow. Julian Kubiak przewodniczącym Zarządu Głównego Związku Włókienniczy



tow. Julian Kubiak

Dotychczasowy przewodniczący Zarządu Głównego Związku Włókienniczy tow. Aleksander Burski na plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych został wybrany przewodniczącym KCZZ. Na miejsce tow. A. Burskiego Plenum Zarządu Głównego wybrało na stanowisko przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Włókienniczy w Łodzi tow. Juliana Kubiaka.

Oto kilka słów o dotychczasowej działalności tow. Kubiaka: Tow. Julian Kubiak, urodził się w Żyrardowie w roku 1899. Matka i ojciec pracowali jako robotnicy w Zakładach Żyrardowskich, gdzie również tow. Kubiak w roku 1922 zaczął pracować w oddziale przygotowawczym.

wać w oddziale przygotowawczym.

Jak wiadomo, Zakłady Żyrardowskie należały do spółki akcyjnej kapitalistów francuskich, starających się przez wyzysk robotnika polskiego osiągnąć jak największe zyski. Tow. Kubiak był czynnym organizatorem kilku strajków w Zakładach, był kilkakrotnie aresztowany przez sanacyjną policję. Od roku 1926 był członkiem Komunistycznej Partii Polski. W roku 1932 za swoją działalność polityczną zostaje skazany na 5 lat więzienia. Przebywał kolejno w więzieniu w Rawiczu, Wronkach, wreszcie kiedy po wydotaniu się z Wronk organizuje manifestację 1-Majową, zostaje wysłany do obozu w Berezie.

W czasie okupacji przebywał na terenie województwa białostockiego, utrzymując stały kontakt z partyzantami Armii Ludowej.

Białystok zostaje oswojony dzięki Armii Czerwonej i Wojsku Polskiemu w roku 1944. Od tej chwili aż do chwili obecnej tow. Kubiak stoi na czele Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Białymstoku, jako jej przewodniczący, organizując ruch związkowy na terenie województwa białostockiego.

Rozprawa zakończona - skandal trwa

Labourzystowscy wodzireje brali łapówki od rekinów przemysłu

Proces Belchera i Stanley'a ujawnia bagno przekupstwa i korupcji (Korespond. wł. „Głosu“)

W końcu bieżącego miesiąca oczekuje się wyroku Specjalnego Trybunału, który badał sprawę niektórych ministrów rządu brytyjskiego, oskarżonych o przekupstwo. Nie wiadomo, jaki będzie wyrok Trybunału. W toku rozprawy, która już się zakończyła, było aż nadto widoczne, że kierujący oskarżeniem Prokurator Generalny i członek rządu labourzystowskiego Hartley Shawcross, starał się umniejszyć winę oskarżonych i zatuszować nadzbyt skandaliczne okoliczności procesu, przechodząc nad nimi do porządku dziennego. W każdym razie, jakkolwiek będzie wyrok Trybunału, jest rzeczą jasną, że skandal wywołany procesem nie zakończy się wraz z wyrokiem.

co właściwie chodziło w procesie wiceministra handlu Belchera i znanego w Londynie człowieka niejasnych interesów Sidney Stanley'a — głównych oskarżonych!

Akt oskarżenia zarzucał Belcherowi, że wielokrotnie otrzymywał od Stanley'a „prezenty” i łapówki pieniężne w zamian za udzielenie różnych intratnych koneksji Stanley'owi i jego przyjaciół. Ale w toku rozprawy wyszło również na jaw, że nie tylko Belcher brał podarki i łapówki. Lista ministrów i przywódców partii labourzystowskiej, wmięszanych w tę afera, jest zbyt długa, aby wszystkich wymienić. Warto jednak zaznaczyć, że była mowa nawet o ofiarowaniu cygar Bevinowi, o szeniu garniturów dla dyrektora Banku Anglii i byłego sekretarza generalnego Kongresu Trade Unionów Gibsona, o ofiarowaniu posad z pensją 10.000 funtów szterlingów rocznie (t. j. tyle, ile wynosi pensja premiera brytyjskiego) b. członkowi rządu labourzystowskiego. Dalej to i obecnemu wicepremierowi Wielkiej Brytanii, Greenwoodowi.

Czytelnik prasy angielskiej w ciągu ostatnich tygodni dowiedział się o różnych sensacyjnych sprawach. O czekach na dziesiątki tysięcy funtów, które

przechodzą z rąk do rąk w zamian za „drobne usługi”, o wyśtawianych przyjęciach, na których bywają obecni razem z małżonkami przemysłowcami, przywódcy brytyjskiej partii labourzystowskiej, o różnych ciemnych sprawach, których bogate ramy obok businessmanów i giełd dziarzy byli ministrowie labourystowcy i przywódcy związku.

Główny oskarżony minister Belcher postawił kropkę nad i oświadczył przed Trybunałem, że nie widzi nic zdrożnego w jego kontaktach z prywatnymi kapitalistami, którzy byli zainteresowani w utrzymywaniu z nim „dobrych stosunków towarzyskich” ze względu na płynące stąd dla nich materialne korzyści. „Zdawałem sobie sprawę — oświadczył Belcher — że wielu z kapitalistów patrzy z podejrzaniem na działalność ministrów labourystowskich, jako na działalność zmierzającą do ukrócenia ich przedsiębiorczości. Starałem się w miarę możliwości przekonać ich, że sprawa musi się odmienić”.

Rozprawa wykazała jednak, że stosunki między businessmenami i labourystowskimi politykami nie ograniczały się tylko do osiągnięcia „wzajemnych korzyści”. Niektóre szczegóły,



WICEMIN. BELCHER

które w czasie rozprawy wyszły na jaw mimo intencji oskarżycieli i oskarżonych, wykazały, że przedsiębiorcy kapitalistyczni finansowali również kampanie polityczną przywódców labourystowskich. W czasie rozprawy wyszło np. na jaw, że na przyjęciach przeprowadzono zbiórki funduszy na założenie „towarzystwa dla zwalczania wpływów komunistycznych w związkach zawodowych”. Sam Stanley ofiarował nawet swoje mieszkanie na biura dla tej organizacji.

Głębsze znaczenie procesu właśnie polega na tym, że ujawnił przed szeroką opinią fakt, iż kapitaliści, ministrowie labourystowcy i prawnicy oportunistyczni przywódcy związkowi

połączyli się razem dla zwalczania wpływu komunistycznych w ruchu zawodowym.

W ciągu ostatnich miesięcy partia labourystowska zarówno na rozkaz Ameryki jak i wskutek stale wzrastających trudności gospodarczych wzniosła znacznie swoją kampanię przeciw działaczom komunistycznym w związkach zawodowych, którzy na tym terenie demaskują kapitulacyjną politykę rządu i prowadzą masy robotnicze w ich walce o utrzymanie i podwyższenie stopy życiowej. Ta bezkompromisowa walka komunistów angielskich naraziła ich na przesławania i reperje ze strony prawicowych przywódców związkowych, którzy, jak to wykazał proces, działają w ścisłym związku z kapitalistami angielskimi.

W partii labourystowskiej pozostają na czołowych stanowiskach wyznawcy tej samej „ideologii”, co Belcher i Morrison. W parlamencie brytyjskim na 397 posłów labourystowskich jest 263 przedstawicieli klasy „wyższej” i średniej. W Kongresie Trade Unionów czołowe stanowiska zajmują ludzie wysunięci przez Morgana Philipsa, który brał dotacje od kapitalistów na zwalczanie „wplywów komunistycznych”.

Proces Belchera i Stanley'a zakończył się, ale skandal wywołany rewelacjami na procesie trwa i — jak mówią w Londynie — może wytworzyć znaczne trudności, których przywódcy labourystowscy obawiają się szczególnie wobec zbliżających się wyborów samorządowych w tym roku i wyborów powszechnych w roku przyszłym.

John Edwards

Nędza w Chinach Czang Kai-Szeka



Kullai — nędzarze Chin Czang - Kai - Szeka — mają dość wyzysku i głodowania — wstępują masowo w szeregi Chińskiej Armii Ludowej, która niesie im wolność i dobrobyt.

Z „rosy radzieckiej”

Pesymistyczny bilans BBC

W artykule p. t. „Buchalteria noworoczna Harolda Nicholsona”, gazeta „Trud” pisze:

„W dniu 1 stycznia przed mikrofonem radiostacji londyńskiej Harold Nicholson dokonał kolejnego przeglądu międzynarodowego. Ten był dyplomata, który rozpoczął swą karierę jeszcze w okresie Wersalu, jest uważany za jednego z najbardziej doświadczonych „chiromantów dyplomatycznych” Europy Zachodniej. „Pragnę — oświadczył on — sporządzić bilans roku 1948 i ustalić, czy zakończyliśmy go z zyskiem, czy ze stratą”.

Po stronie aktywów tego bilansu Nicholsona, znalazła się umowa brukselska między Anglią, Francją i Beneluxem, osławiony „most powietrzny” i nawet zakończona zdecydowanym krachem reforma walutowa w Niemczech Zachodnich. „To wszystko — oświadczył Nicholson — co można powiedzieć o zyskach. Boję się, że lista strat okaże się dłuższą”.

Jak wyglądała strata? Odpowiedź Nicholsona na to pytanie zadziwia nawet swą o-

twartością. „W ciągu ubiegłego roku — stwierdza on — byliśmy świadkami wybitnego wzrostu potęgi Rosji na wschodzie i zachodzie”.

Wypowiadając to zdanie Nicholson nie jest w stanie ukryć swego rozczarowania: „Czechosłowacja jest stracona”. Wysilkł w kierunku odrodzenia kapitalizmu w innych krajach Europy Wschodniej również nie zostały uwiecznione powodzeniem. „W Grecji panuje nieporządek”. Chiny może na uważać za faktycznie stracone. Na Malajach, nie bacząc na bezlitosne reperje ze strony brytyjskich kolonizatorów, „sytuacja jest jeszcze nie pokojąca”. W północnej Korei został utworzony rząd demokratyczny, a Rosjanie „wzy-

wają Amerykanów do ewakuacji swych wojsk z Korei południowej”. Jednym słowem, gdziekolwiek spojrzysz, bankructwo na całej linii.

W pierwszych słowach swego komentarza noworocznego — pisze gazeta „Trud” — Nicholson wspominał, jak zablajając głos rok temu, „zdecydował się na śmiało przepowiednie, że w końcu 1948 roku wykrystalizuje się sprawa, kto ma więcej szans powodzenia, zachodnie czy też wschodnie teorie demokratyczne, gospodarze i t. p.”. Jak można było przewidzieć, Nicholson nie wykazał ani dość odwagi, ani dość uczciwości, aby dać na to pytanie jasną, konkretną odpowiedź.

Na łódzkich ekranach

„Sen o miłości”



Kinematografia francuska ma w swym dorobku jeden z najlepszych w świecie filmów biograficznych: dzieło Abel Gance'a pt. „Wielka miłość Beethovena”. Po zobaczeniu „Snu o miłości”, kłwiwego melodramatu z życia Franciszka Liszta — wiemy, że posiada również pozycję z tego gatunku najgorszą.

Christian Stengel, reżyser, a zarazem współautor scenariusza napisanego wg szkiców teatralnej R. Fauchois, zrobił wszystko, co było w jego mocy, by zamiast postaci Liszta — wirtuoza pianisty i kompozytora, stworzył Liszta „w panoflach”, kochanka zaplątanego w perypetie miłosne, indywiduum pokroju bohaterów powieści Mniszkówny.

Gdyby film miał ambicje pokazania wielkiego muzyka od strony psychologicznej, gdyby usiłował znaleźć powiązanie między procesem tworczym a przeżyciami osobistymi — możnaby wówczas było przyjąć nawet i ten tak wąski zakres tematu ograniczający się do epizodu miłosnego z Marią d'Agoult.

„Sen o miłości” (dlaczego nie „Marzenie miłosne” — tytuł popularnego utworu Liszta?) — nie zawiera jednak nic poza romansem, zaprawionym sosem melodramatycznym.

Przepadła gdzieś nawet stro na muzykę, która odgrywa w filmie rolę pancerz ilustracji, a nie stanowi organicz-

nej części dramatu. Jest to, wobec wyboru osoby bohatera, jakieś zasadnicze nieporozumienie. Jedyne ciekawie pomyślane muzycznie fragmenty rapsodii węgierskiej (w wykonaniu słynnej orkiestry cygańskiej Yoska) — przeraża z niskim poziomem roboty reżyserskiej.

Pierre Richard Willm w roli

Liszta wygląda staro i ponuro, dając kreację powierzchowną i nieopiejoną wewnątrz. Annie Ducaux znacznie lepsza od swego partnera.

Całości tego bezwartościowego filmu nie ratują nawet dość przyjemne w temacie i odjęciach plenery.

ZEN.

Wielki spiszek przeciw pokojowi 30 lat matactw międzynarodowej reakcji

Autorki wydanej niedawno w polskim przekładzie książki „Wielki spiszek przeciwko ZSRR” — M. Sayers i A. Kahna są publicystkami amerykańskimi, zajmującymi się głównie sprawami „tajnej dyplomacji” i „piątej kolumny” faszystowskiej. W książce o „Wielkim spisku przeciwko ZSRR” — Sayers i Kahn postawili sobie za cel odsłonić machinacje międzynarodowej reakcji przeciwko Związkowi Radzieckiemu, w okresie od Wielkiej Rewolucji Listopadowej aż do zakończenia drugiej wojny światowej. Książka jest starannie udokumentowana, wywody swe autorki opierają na przekonywującym materiale faktycznym, rzucającym wiele światła na zagadnienie polityki międzynarodowej w ciągu ostatnich 30-lecia.

W tym okresie nie ustawała podziemna działalność wrogów Związku Radzieckiego. Miliony dolarów, funtów wydawano na organizowanie awantur wojennych; afer dywersyjnych i szpiegowskich, na wydawanie i rozprowadzanie listów kłopotliwych, broszur, czasopism itp., nawoływanych do „krucjaty” przeciwko ZSRR. Wszystkie te próby i usiłowania kończyły się jednak niepowodzeniem. I autorki książki wyrażają stanowcze przekonanie, że również aktualne machinacje tego rodzaju, prowadzone przez wiadome kole imperialistów amerykańskich, skazane są bezwzględnie na haniebne fiasko.

Pierwszy rozdział książki opisuje sytuację w Rosji w przeddzień Rewolucji Listopadowej i nazajutrz po przewrocie, znajdujemy tu dokładny obraz „działalności” przedstawicieli dyplomacji państw zachodnich, którzy popierali wszelkimi siłami kontrewolucyjne awantury „białych” generalów oraz inspirowali zawarte w końcu 1917 r. anglo-francuskie porozumienie o podziale Rosji na dwie „strefy wpływów”.

INTERWENCJA WOJSKOWA Rozdział zatytułowany: „Interwencja wojskowa” przedsta-

wia szczegółowo historię wypraw wojennych państw imperialistycznych przeciwko ZSRR w latach 1918 — 20 i ukazuje ściśle związki pomiędzy rządami tych państw a przywódcami kontrewolucji wewnętrznej, jak Judenki Dniekin, Wrangel, Kozłak i inni. Drugą część książki zatytułowano „tajemnicą kordonu sanitarnego” odsłania tajemne sprężyny koncepcji polityków państw zachodnich, którzy zmierzali do okrążenia Związku Radzieckiego łańcuchem wrogich państw i państweczek, pozostających pod komendą „grubych ryb” reakcyjnego Zachodu. Inicjatorzy „kordonu sanitarnego” podtrzymywali kontakty z wewnętrznymi wrogami ZSRR: mjeńszewkami, trockistami, bucharanowcami i innymi odszczepieńcami rewolucji, wspomagając i pobudzając ich działalność wszelkimi środkami.

OD MONACHIUM DO SAN FRANCISCO

Ostatnią część „Wielkiego spisku” — to okres „od Monachium do San Francisco”. Sayers i Kahn przytaczają tu mnóstwo faktów udowodniających tezę, że reakcyjne koła rządowe USA, Anglii i Francji stawiały na Niemcy hitler-

owskie, widząc w nich potencjalne narzędzie zniszczenia ustroju i państwa radzieckiego. Nawet w latach drugiej wojny światowej specjaliści od intryg antyradzieckich nie tylko nie zaprzestali swej działalności, lecz przeciwnie — jeszcze ją wzmożili, współdziałając z kierownikami państw „osi”. Tak np. w końcu 1939 r. w Stanach Zjednoczonych istniało ok. 750 reakcyjnych organizacji, które zalewały cały kraj pro-faszystowskimi i antyradzieckimi czasopismami, biuletynami, ulotkami.

Nie należy jednak sądzić, że wskiecia naagonka antyradziecka, prowadzona przez reakcyjne koła i czynnik stonowi w jakiegokolwiek bądź mierze odbicie prawdziwych nastrojów amerykańskiego narodu. Nie ma on nic wspólnego z kliką podlegaczy wojennych i zwolenników „dyplomacji atomowej”. Antyradzieckie wystąpienie różnych klik reakcyjnych wiąże się zresztą bardzo ściśle z ich działalnością wewnętrzną, skierowaną przeciwko amerykańskiemu masom pracującym. Sens tego związku rozumieją dziś coraz lepiej nie tylko robotnicy USA, ale również zdają sobie z niego sprawę postępowi

Rozwój akcji świetlicowej Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Spożywczego

Wydział Kulturalno - Oświatowy Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przem. Spożywczego, dokłada wszelkich starań, by każdy zakład pracy posiadał dostatecznie wyposażoną świetlicę, prowadzoną przez siły fachowe. Pracę rozpoczęto od powołania do życia Komisji Kulturalno - Oświatowych przy oddziałach Związku, zakładach pracy, przy czym liczba wspomnianych komisji przekroczyła już półtora setki.

NIEZBITY MATERIAŁ FAKTÓW

Omawiana tu książka Sayersa i Kahna — mimo nagromadzenia w niej niezmiernie obfitego materiału faktycznego, napisana jest żywo i przystępnie. Ale to zaznaczyć trzeba — Sayers i Kahn nie są marksistami, ich wywodom więc zbywa na analizie marksistowskiej, ich niewątpliwie uczciwa i polesewawca postawa wobec opisywanych wydarzeń nie opiera się na niewzruszalnym gruncie światła - poglądowym socjalizmu rewolucyjnego. Znacząco dobrze przeciętnego czytelnika amerykańskiego, Sayers i Kahn czynią mu pewne koncesje w stylu i w sposobie relacjonowania faktów, dlatego też niekiedy umyślna sensacyjność szczegółów zaciera istotne, polityczne kontury samej sprawy.

Z tymi zastrzeżeniami, trzeba jednak uznać „Wielki spiszek” jako lekturę bardzo ciekawą i pożyteczną dla polskiego czytelnika. Książka ta bowiem ma walor wysoki i niezaprzeczalny: przynosi bowiem obfity, solidny i umiejętnie zebrany materiał faktów, demaskuje bezlitośnie działalność czynników antyradzieckich, odsłania śmiało nękczące machinacje wrogów ZSRR, którzy są zarazem wrogami pokoju i rzetelnej współpracy międzynarodowej.

A. D.

Związek Zaw. Prac. Przem. Spozyw. posiada obecnie 272 świetlice, na ogół dobrze wyposażone w sprzęt świetlicowy, jak: gry towarzyskie, bilardy, komplety tenisa stołowego, biblioteki i t. p. Bliższe połowa świetlic zaopatrzo na jest we własne aparaty radiowe. Poza tym Związek rozporządza 100 adapterami, 100 fortepianami i pianinami oraz kilkuset innymi instrumentami, z których korzystają orkiestry związkowe.

Doceniając ważną rolę zespołów scenicznych w życiu świetlic robotniczych Wydział Kulturalno - Oświatowy Zarządu Głównego otacza te zespoły specjalną opieką, dostarcza im wykwalifikowanych reżyserów oraz służąc radą i pomocą materialną.

Zespoły sceniczne Związku brały udział w audycjach radiowych dla świetlic robotniczych, zaś w ramach Miesiąca Przyjaźni Polsko - Radzieckiej wyjeżdżały niejednokrotnie na wieś, wystawiając sztuki autorów rosyjskich.

Szerząc kulturę muzyczną wśród mas pracujących, Wydział Kulturalny Związku zorganizował 35 chórow (750 osób), 20 orkiestr (250 osób), wśród których znajdują się 2 orkiestry symfoniczne, reprezentujące stosunkowo wysoki poziom muzyczny.

Liczba gazetek ściennych przekroczyła już 1000. Gazetki te, redagowane przez lokalne zespoły redakcyjne, mają za zadanie między innymi propagowanie współzawodnictwa pracy, omówienie znaczenia rocznic i obchodów świąt robotniczych i państwowych.

— 0 —

Przemysł elektrotechniczny

przekroczył plan produkcji
Przemysł elektrotechniczny wykonał plan produkcji na rok 1948 w 116 proc.

W drugim kwartale roku ub. przemysł elektrotechniczny osiągnął poziom produkcji przedwojennej, a do końca roku przekroczył ten poziom o 10 proc.

Daliśmy radę własnymi siłami Mozolne próby produkcji polskich budzików

uzyskują coraz lepsze wyniki Wizyta w Państwowej Fabryce Zegarów

421 budzików, ustawionych rzędem na stołach, napełnia pokój hałaśliwym tykaniem. Okres próby dobiega końca. Za zamkniętymi na cztery spusty drzwiami, budziki w ciągu trzech miesięcy zdawały egzamin ze swej „sprawności”. Okazało się, że bezbłędnie „chodzą” 70 proc., w 17 proc. stwierdzono błędy konstrukcyjne; tylko w 13 proc. nie zdołano jeszcze ustalić wad. Wyniki prawie, że zadawalające.

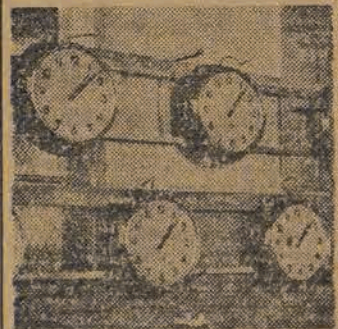
Drugie, według własnego uznania. Toteż nabywcy byli rozgoryczeni.

Do dziś dnia wysmiewają się ludzie z tej niefortunnej produkcji, a co gorsze, z rzekomej nieudolności naszych konstruktorów, inżynierów i techników. Ludziom wydaje

na. Przed wojną niewiele państw posiadało jej tajemnicę.

— A jak było u nas? Rozpocznaliśmy — jak zwykle — sami, bez czужej pomocy, bez potrzebnych planów, maszyn i narzędzi. Projekt produkcji naszych własnych, polskich budzików, powstał zaraz po zakończeniu wojny, gdy w ponemieckiej fabryce mechanizmów zegarowych do zapalników, ogołoconej w 95 procentach z maszyn, przejęto kilkanaście młotek, precyzyjnych obrabiarek, służących do produkcji zegarów. Taki oto był „zaczatek” dzisiejszej Państwowej Fabryki Zegarów.

Robotnicy pracują tu w doskonałych warunkach higieny i bezpieczeństwa — mają dużo przestrzeni i światła. Oto pochylony nad swoją tokarką ślusarz, tow. Norbert Wopański, który 53 lata pracuje już w przemyśle metalowym, Grzegorzewski Jerzy, wyróżniający się pilnością, ustawiacz automatów tokarskich oraz Anna Nowak, odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi za sumienną pracę. Najwięcej przysłużył się fabryce mistrz montażowy, tow. Włodzimierz Niepoń, który sam wprawdzie wiele zmian, ulepszeń konstrukcję polskiego budzika i obecnie będzie kierownikiem montażu pozostałych 6.000 sztuk.



się, że konstrukcja budzika należy do bardzo łatwych!

Dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Precyzyjnego i Optycznego, tow. inż. Trebert demenuje całkowicie to ustalone wśród ogółu mniemanie:

— Konstrukcja budzika jest bardzo trudna i skomplikowa-

Powoli sprowadzono maszyny w ramach reparacji z Niemiec oraz z Dolnego Śląska, wysłano zamówienia do Szwajcarii. Model nowego polskiego budzika opracowywano w pocie czela Biuro Techniczne PEZ. Na pomoc zagranicznych „speców” niestety, nie można było liczyć. Francuskie Towarzystwo „Société Blanzzy” do którego zwrócono się z propozycją zakupienia „Zjemnicy” produkcji budzika — zażądało 15 milionów franków, prócz tego w ciągu 10 lat — podatku od każdej wyprodukowanej sztuki, w wysokości 12 franków. Szwajcaria z góry oświadczyła, że w warunkach jej nie będziemy w stanie przyjąć.

Byliśmy za biedni — a więc zdani tylko na własne siły. Trudności piętrzyły się tymczasem coraz większe: brak personelu wyszkolonego w precyzyjnej mechanice, słaby i niedostatecznej jakości materiał do produkcji zegarowej. Pękaly sprężyny z braku odpowiedniej jednorodnej stali sprężynowej, która dopiero później dostarczyła nam Szwecja.

Takie były przyczyny długich i mozolnych prób pierwszego polskiego budzika. Produkcję jego przerwano w czerwcu ub. roku.

Ostatnich 421 sztuk wykazało już nowe błędów. Nad usunięciem ich pracuje grono zegarmistrzów oraz Centralne Biuro Studiów i Konstrukcji. W kwietniu rozpoczęło się montaż 6.000 budzików tego typu z wyprodukowanych uprzednio części.

Jednocześnie opracowuje się model zupełnie nowego budzika, który ukaże się na rynku gdzieś w połowie 1950 roku, gdyż czas potrzebny do opracowania modelu i skonstruowania, wypróbowania narzędzi pomocniczych i przyrządów kontrolnych musi trwać półtora roku.

Pomimo tych wszystkich kłopotów, fabryka nie jest deficytowa. Produkuje się tutaj zegary peronowe, zegary elektryczne, szybkościomierze do samochodów, obrotomierze wentyle rowerowe, części do maszyn włókienniczych oraz inną „drobnicę”, która przynosi niezły dochód.

W wielkich salach fabrycznych stoją nowiutkie maszyny, przysłane niedawno ze Szwajcarii. Park maszynowy jest już dostateczny i czeka na masową produkcję budzików. W osobnej sali znajduje się kilkadziesiąt maszyn, służących do wyrabiania wiertel dentystycznych. Będzie to pierwsza tego rodzaju produkcja w Polsce. Kierownik tego działu, inż. Ślaniewski jest obecnie na przeszkoleniu w Szwajcarii.

Potrzeba tylko na gwałt ludzi do pracy. A tymczasem wszyscy omijają fabrykę z powodu owej fatalnej opinii „budzikowej”.

— Społeczeństwo winno dorażać nam te pierwsze niefortunne próby i zrozumieć, że produkcja nasza wygląda obecnie zupełnie inaczej — mówi z żalem tow. Trebert.

Społeczeństwo, a przede wszystkim ludzie pracy niewątpliwie to rozumieją i „dają”.

Prawda, że Fabryka Zegarów i Zjednoczenie nie są bez winy. Zarówno aktyw fabryczny, jak i Zjednoczenie odpowiedzialni są za to, że wyprodukowano i wypuszczono na rynek kilka tysięcy budzików z usterkami w konstrukcji.

W nowej Polsce, w której klasa robotnicza pracuje dla siebie, każdy robotnik powinien wykazywać i rzeczywistość wykazuje wiele czułości i odpowiedzialności nie tylko za swój własny warsztat, lecz za całokształt pracy swej fabryki, a nawet za całokształt stosunków w kraju. Tym bardziej więc ma się prawo wymagać tego od członków partii robotniczej, i to w dodatku członków organizacji partyjnej w fabryce, która produkuje rzecz trudną i nową.

Lecz z tego wszystkiego towarzysze z PZP będą mieli naukę na przyszłość. Już dziś zresztą mogą pochwalić się poważnymi osiągnięciami. Nie ma już złego budzika.

Jest pierwszy polski budzik, skonstruowany bez pomocy zagranicy, mozolną pracą naszych polskich robotników, inżynierów i techników.

H. Samsonowska

„Starówka” chce być najlepsza

Ambitne zamierzenia I-go sekretarza tow. Kowalczyka

i — tysiące kłopotów przy organizowaniu nowej dzielnicy

W pokoju I-szego sekretarza PZPR dzielnicy „Staromiejskiej”, cały dzień panuje ruch. Rozpoczęte sprawozdanie dla Komitetu Łódzkiego leży na biurku i ma niewiele szans na to, że będzie zakończona do wieczora. Na krzesłach, szafkach i podłodze, widnieją siostry akt. Pochodzą one z byłych dzielnic PPS: „Nowe Złotno”, „Koziny”, „Zielona” i byłej „Staromiejskiej” PPR. Na razie leżą oddzielnie, ale wkrótce połączy je wspólne archiwum.

Przed chwilą opuściło pokój dwóch sekretarzy kół: tow. Pięta z kół terenowych „Nowe Złotno”, przyszedł po informacje, jak wypełnić nowe formularze, a tow. Hochaus z PZPW 35, Oddział 3, musiał zasięgnąć rady w zawitych sprawach fabrycznych.

— Polciłem — mówi tow. Kowalczyk — wszystkim sekretarzom, by w ciągłym kontakcie ze mną. Dzięki temu, konferuje codziennie z kilkunastoma sekretarzami. Daje mi to możliwość obserwowania wszystkiego, co się na terenie dzielnicy dzieje. Bez tego moja praca, i praca całego Komitetu, byłaby niemożliwa. Weźcie pod uwagę, że ograniczamy przestrzeń od Mani i Cyganki, aż po Dęły i Stoki, czyli tereny trzech byłych dzielnic PPS i jednej byłej dzielnicy PPR. Liczymy około siedmiu tysięcy członków. Widzicie więc, że ani jeden z członków Komitetu Dzielnicego nie może nie być aktywnym. Roboty huk!

Pierwszy określa, siłą rzeczy uplynie na pracy wyłącznie organizacyjnej: wybory i ewidencja. Ta ostatnia sprawa nam dużo kłopotu. Ewidencja Zjednoczonej Partii musi być jasna i przejrzysta, czego nie można powiedzieć o tej, którą otrzymujemy w spadku od starych dzielnic. Trzeba wszystko robić na nowo.

— A jak przeszły u Was wybory? Czy nie zanotowaliście jakichś objawów sekcjarstwa?

— Moją ambicją jest, tak pokierować pracą na dzielnicy, by i śladu nie pozostało z dawnych różnic. Uważam to za pierwsze zadanie Komitetu Dzielnicego. Łączy się z tym ściśle sprawa szkolenia ideologicznego członków partii. Pierwszym i poważnym krokiem na drodze do tego, będzie przerabianie historii WKP(b), tej kopalni wiedzy marksistowsko-leninowskiej. Będziemy kładli bardzo wielki nacisk na szkolenie. Osobiście mam zresztą do tego inklinację, jako wieloletni na-

uczyciel z zawodu.

Tow. Kowalczyk ma istotnie za sobą prawie ćwierć wieku pracy nauczycielskiej. Od sanacyjnych władz szkolnych oczekiwał się takiej nagrody, że po 20 latach pracy, za współudział w I-dniowym strajku nauczycieli (sprawa „Plomyska”) nastano na niego komisję z Kuratorium, która oceniła jego przygotowanie do zawodu nauczycielskiego jako „nie dość stateczne”, choć przed tym otrzymywał oceny dobre. Przed aresztowaniem ochronił go Krzyż „Virtuti Militari”, którego jest Kawalerem.

— Dobrze się czuję na tej

placówce — ciągnie dalej tow. Kowalczyk — odpowiedzialność nie przeraża mnie. Przy pomocy aktywności, stworzę dzielnicę, która musi być przynajmniej jedną z najlepszych. Muszę powiedzieć, że sekretarzem kół i członkiem egzekutywy, przejawiają dużą aktywność. Nikt się od pracy nie wykręca. Jeśli i dalej tak praca będzie szła, nie ma wątpliwości, że wybierzemy się na czoło dzielnicy. Trudności, jakie przeżywamy w tym okresie organizacyjnym — pokonamy.

Rozmowę przeprowadził: S. Klimeczak

To była uroczystość!

—mówią uczestnicy konferencji w Ośrodku Konf. Nr 4

Jeszcze nie rozpoczęło się „normalne” urzędowanie w Sekretariacie PZPR, a już pełno tu kobiet. Gońców o czymś dysputują. To uczestniczki wczorajszej konferencji partyjnej. Są tak zachwycone jej przebiegiem, że specjalnie przybiegły do tow. Krystkowskiej, by podzielić się z nią wrażeniami.

— To była uroczystość, a nie konferencja — stwierdzają jedne.
— To była część Kongresu — entuzjastują się drugie.
W sali świetlicy, odpowiednio udekorowanej, zebrało się 197 delegatów (właściwie delegatów, bo mężczyźni stanowili znikomą mniejszość). Tow. Maciejewski, któremu powierzono przewodnictwo konferencji, przyznał się nam, że obawiał się swojej funkcji, — Cóż chcieli, towarzyszu — tytu kobietom przewodzić, to nie żarty.
Okazało się, że zebranie było karne i zdyscyplinowane. Kobiety obradowały poważnie i rzeczowo. Wszystkie przemówienia były krótkie, a jedne i treściwe.

O nastroju, jaki się wytworzył na konferencji, może świadczyć fakt, że czterokrotnie sala rozbrzmiewała śpiewem „Miedzianorodówki”, nie mówiąc już o ciągłych burzliwych owacjach i okrzykach na cześć Zjednoczonej Partii, które wybuchwały w gorętszych momentach. A było ich bardzo wiele. Tak podczas doskonałego referatu tow. Wasilkowskiej z Warszawy, jak i podczas dalszych przemówień. Niezwykle owacyjnie przyjęte zostało przemówienie tow. Krystkowskiej, która wystąpiła w imieniu Ligii Kobiet i zaproponowała by do dnia 1 Maja powiększyć liczbę

członkiń SOLK z tysiąca do dwóch i pół tysięcy.

Tow. Mikołajczykowa wystąpiła z bardzo ciekawym i pozytywnym wnioskiem. Mając mianowicie na uwadze zdrowie kobiet zatrudnionych przy pracy siedzącej zaproponowała, by nowy Komitet zwrócił się do dyrekcji z wnioskiem o półgodzinną przerwę w pracy dla przewietrzenia sali i przeprowadzenia pięćminutowej gimnastyki zdrowotnej.

— „Sale nasze — mówiła tow. Mikołajczykowa — były budowane z myślą o wygodzie dla właścicieli fabryki, a nie dla robotników. W przyszłości postawimy nowe, piękne gmachy, ale narazie musimy pracować w takich, jakie są. A więc musimy starać się stworzyć w nich jak najlepsze warunki pracy”.

Dalej tow. Mikołajczykowa stwierdziła, że rok ubiegły przyniósł wiele zmian w fabryce. Wzrosła ilość i jakość produkcji, rozszerzyło się współzawodnictwo pracy, dzięki niezłomowanej pracy organizacji partyjnej, znaczą-

nie podniosło się świadomienie polityczne i społeczne załogi.

Tow. Stepien, taśmowa z 14-ej sali, gdzie najlepiej jest zorganizowane współzawodnictwo pracy, oświadczyła, iż można je jeszcze rozszerzyć, bo nie są wykorzystane wszystkie możliwości, a to z powodu pewnego zacofania technicznego.

— Gdy usprawni się proces technologiczny — kończy tow. Stepien — nasza sala osiągnie jeszcze lepsze wyniki.

Towarzystwo z „czwórki” są bardzo dumne ze swego zakładu pracy i jego osiągnięć. W niezwykłe podniosłym nastroju przystąpiło do wyboru Komitetu Fabrycznego Wybrano 15 towarzyszy, którzy natychmiast odbyli posiedzenie konstytucyjne.

Wyloniono egzekutywę w składzie: I-szy sekretarz — tow. Mikołajczykowa, 2-gi sekretarz — tow. Gumiełski i członkowie — tow. tow. Krystkowska, Czerchawy, Maciejewski, Chorażakowa i Sznajdrowa. SK

Zobowiązania wykonane

Zakłady im. Kasprzaka realizują Czyn Kongresowy

Zaloga Państwowych Zakładów Przemysłu Dzwonarskiego im. Marcina Kasprzaka zobowiązała się w ramach Czynu Kongresowego do wykonania planu rocznego w dni 3 grudnia 1948 r. i do wyprodukowania do końca roku ponad 46 tys.

sztuk bielizny i 14 tys. par rękawiczek.

Jak się obecnie okazuje zaloga fabryki wykonała swe zobowiązania z nadwyżką dając krajowi ponad plan 63 tys. sztuk bielizny i blisko 17 tys. par rękawiczek.

Prognoza pogody na dzień dzisiejszy

Zachmurzenie przeważnie duże, miejscami mgły, lub drobne opady, zwłaszcza na zachodzie i północy kraju z przejaśnieniami na południowym wschodzie. Temperatura nocą w pobliżu, lub kilka stopni poniżej zera, dniem parę stopni powyżej zera.

Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie.

Pogłowia bydła i trzody w 1948 r. wzrosło o 2 miliony sztuk

Dalszy rozwój gospodarki hodowlanej

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych stan pogłowia zwierząt hodowlanych w r. 1948 przekroczył znacznie przewidywany w planie 3-letniego przyrostu naturalnego. Plan 3-letni przewidywał roczny przyrost pogłowia bydła na 10 proc. tymczasem w roku zeszłym wyniósł on aż 22 proc.

Według danych liczbowych stan pogłowia bydła podniósł się w ciągu roku 1948 prawie o 1 mln. sztuk. Przyrost naturalny trzody chlewnej (dane ubo-

jące się do rozrodu, szczepienia przeciwpomorowe, kontrola użyteczności bydła, a szczególnie kontrola mleczności krów, szkolenie fachowców hodowlanych, poradnictwo żywnościowe, tydzień itp.

Dalszy rozwój gospodarki hodowlanej w tym kierunku w latach najbliższych pozwoli na zlikwidowanie skutków rabunkowej gospodarki okupanta w tej dziedzinie oraz na sprostanie wzrastającym wciąż wymaganom rynku.

je) wyniósł również 1 milion sztuk. Jeżeli chodzi o przyrost naturalny owiec, to wyniósł on w r. 1948 — 460 tys. sztuk. Stan pogłowia kóz powiększył się o 60 tys. sztuk.

Drobinu przybyło w roku 1948 o ok. 10 mln. sztuk, a pszczoelarstwo powiększyło swój stan posiadania o dalsze 40 tys. uli.

Na dodatnie wyniki w dziedzinie hodowli wpłynęły sprawy organizowane przez Ministerstwo Rolnictwa przeglądy hodowlane, kwalifikujące sztuki nada-



MARIA NOWAK — przodownica pracy.

Szkolenie ideologiczne harcerstwa

Kurs instruktorski w Zakopanem

Od ob. Wiesława Sprucha, kierownika Harcerskiej Służby Informacyjnej Chorągwi Łódzkiej otrzymaliśmy z Zakopanego następujący list, zawierający informacje o pracy Kursu Hufcowy w Zakopanem.

Z terenu woj. łódzkiego wyjechały do Zakopanego zespoły instruktorskie harcererek i harcerzy, które biorą udział w kursie ideologiczno-szkoleniowym, zorganizowanym łącznie z Chorągwią Pomorską i Kielecko-Radomską.

Kurs II-giej grupy Harcerstwa Polskiego w Zakopanem, obsadzony przez trzy zespoły chorągwi, grupuje łącznie 55 uczestniczek i uczestników. W tej grupie znajduje się 18 harcererek i 35 harcerzy - instruktorów Chorągwi Łódzkiej. Celem kursu, który przewidziany jest na 10 dni, jest gruntowne i rzetelne przygotowanie poprzez referaty, dyskusje, lektury, programu ideologicznego Związku Harcerstwa Polskiego w oparciu o zasady socjalistycznego wychowania. Uczestnicy kursu pracują w zespołach 10 - 15 osobowych. Zagadnienia omawiane w referatach kursowych na plenum, codziennie w godzinach popołudniowych, są przygotowywane indywidualnie i pogłębiane przez uczestników podczas zajęć w grupach przy studiowaniu lektury obowiązującej i w czasie dyskusji nad poruszoną tematyką.

Dotychczas wygłoszono i pracowano w kursie tematy:

Stosunki produkcyjne podstwa formowania oblicza społeczeństwa,

Oblicze klasowe społeczeństwa - walka klas i jej konieczność. Zadania Harcerstwa, jego miejsce w nowym układzie organizacyjnym.

Harcerska Służba jako wyraz dążeń młodzieży do włączenia się w budowę ustroju socjalistycznego.

Podstawy ideologiczne i metodyczne nowych stopni harcerskich.

Organizacja szkolnictwa polskiego.

Wychowanie techniczne młodzieży.

Harcerstwo a szkoła, Patriotyzm i internacjonalizm Harcerstwa a dom rodzinny, Polska na drodze do Socjalizmu

Zadania, cele i sposoby działania drużynowych i ośrodków szkoleniowych w hufcu.

Człowiek a książka, Praca społeczna.

Etyka socjalistyczna. Nowe harcerstwo: Wychowanie przyrodnicze i jego pozytywne wartości.

Tematy są referowane przez instruktorów harcerstwa, ze szczególnym nasświetleniem stosunku organizacji ZPH do poruszanych zagadnień społecznych.

Lektura kursowa obejmuje: Ekonomię polityczną - Teppicht, Pogadanki ekonomiczne - Szaff, Pogadanki o materializmie historycznym - Szaff, Manifest Komunistyczny, O domu narodowej Wielkorosów - Lenia, Patriotyzm, szowinizm, Internacjonalizm - Siekierska, Narod i jego siły dynamiczne - Teppicht. O bieżących zagadnieniach partii w zakresie polityki gospodarczej i społecznej

wsi - Minc, Książka w zabawie i pracy - Wacławowa. Puczyńska.

Uczestnicy kursu mieszkają w zakopiańskich schroniskach. Wyżywienie na kursie jest dobre. W grupie żeńskiej zbyt ciężkie są tylko pomieszczenia mieszkalne, gdyż brak jest świetlic, lub mniejszych izb na pracę w zespołach. Kurs bowiem wymaga intensywnego wysiłku umysłowego, który bezwzględnie wymaga minimum wolnego pomieszczenia.

Kurs hufcowych w Zakopanem daje instruktorom harcerskim trwałe podstawy do prowadzenia nowego harcerstwa drogą opartą na zasadach socjalizmu.

Czujmy!

Wiesław Spruch
Kierownik Harc. Służby Informacyjnej Chorągwi Łódzkiej

W tym i z powrotem

Sportowcy pożal się Boże

Sport, ma się rozumieć, należy krzawić tuż przed rozpoczęciem, natomiast niektórych sportowców należy „tępić” oraz karać. Przykład? Proszę bardzo.

Ulica Piotrkowska, odcinek między Jaracza a PL Wolności. Godziły wieczorne. Nagle rumor, trzask, tramwaj „6” hamuje gwałtownie... Co się stało? Ano, wyczyn jednego z licznych miejskich „sportowców”. Do tramwaju, lekkoatleta wskakiwał. Hopsiup i gdyby nie przytomność motorniczego - karetką Pogotowia odbyłaby z pewnością jeszcze jeden kurs.

Więc może by sprawę tej galezi sportu zaczął regulować nie tyle Urząd Wychowania Fizycznego, ile najbliższy posterunek MO?

170 tysięcy kg mięsa mrożonego rzuciła Centrala Mięsa na rynek łódzki

W bieżącym tygodniu ze względu na to, że w czwartek wypadł dzień świąteczny sprzedaż mięsa powinna być rozpoczęta w środę. Tymczasem zawiadomiono sklepy rzeźnicze zbyt późno o tym zarządzeniu i sklepy nie zdążyły zaopatrzyć się w odpowiednią ilość mięsa i przetworów mięsnych. Z tego powodu wiele w gospodach nie mogło zaopatrzyć się tego dnia w mięso. Czy Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego nie mógł rozpowszechnić zawiadomienia o sprzedaży mięsa w środę, przynajmniej na dwa dni wcześniej?

Już wczoraj jednak sytuacja na rynku mięsnym uległa znacznej poprawie. Centrala Mięsa rzuciła bowiem na rynek 170 tysięcy kilogramów mięsa mrożonego w doskonałym gatunku. Podaż była roztęgi zmniejszyła się obecnie znacznie i z tego względu

rynek będzie zaopatrywany przede wszystkim w wieprzwinę i przetwory wieprzowe, które są znacznie zdrowsze i pożywniejsze niż wołowina. Wszystkie wysiłki Centrali Mięsa i Państwowej Przetwórnicy Mięsnej idą w kierunku zapewnienia mieszkańcom Łodzi dostatecznych ilości tego mięsa.

Obserwujemy jednak w sklepach rzeźniczych, że rzeźnicy sprzedają większe ilości mięsa jednemu konsumentowi co w wyniku powoduje fakt, że następni konsumenci otrzymują już mniejsze ilości mięsa.

Wywołuje to rozgoryczenie i zamieszanie. Czytelnicy nasi zapytują, czy nie byłoby słusze, aby rzeźnicy nie sprzedawali jednorazowo jednej osobie więcej mięsa, jak trzy czwarte kilogram. Jest to ilość zupełnie dostateczna na zaopatrzenie jednodniowe nawet wieloosobowej rodziny, a w ten sposób wszyscy mieszkańcy Łodzi mogliby jednak mięso kupić. Dobrze było by, aby w sprawie celowości lub niecelowości tego rodzaju posunięcia, zabrał głos zainteresowane instytucje.

Zaopatrzenie w tuszycę i margarynę, słoninę i smalec

przedstawia się zupełnie zadowolająco, tym bardziej, że świat pracy będzie otrzymywał tuszycę na talony w ilościach, mogących zaspokoić całkowicie zapotrzebowanie. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa zaopatrzenia rynku w ryby i śledzie. Zdarzało się bowiem wczoraj w sklepach Centrali Rybnej, że ryb i śledzi w sklepach zabrakło, pomimo, że powszechnie wiadomo, że ryb mamy obecnie pod dostatkiem.

Co robi więc Centrala Rybna w kierunku zaopatrzenia miasta w ryby i śledzie?

(m.)

Rozdział ulgowych biletów do kin zatwiony wreszcie w myśl życzeń ludzi pracy

Nareszcie uległ reformie rozdział ulgowych biletów do kin wraz z legitymacją Zw. Zawodowego przedstawia się w kasie dowolnego kina o dowolnej godzinie i w dowolny dzień. Nie trzeba więc, tak jak poprzednio zamawiać talonów na miesiąc z góry i z góry wybierać kina. Bilet ulgowy kosztuje 25 zł na pierwsze miejsce i 25 zł na drugie. Każde kino w Łodzi obowiązane jest przynajmniej 30 procent biletów na każdy seans sprzedawać członkom związków - posiadać czym wkładek.

Każdego miesiąca. Wkładki te wraz z legitymacją Zw. Zawodowego przedstawia się w kasie dowolnego kina o dowolnej godzinie i w dowolny dzień. Nie trzeba więc, tak jak poprzednio zamawiać talonów na miesiąc z góry i z góry wybierać kina. Bilet ulgowy kosztuje 25 zł na pierwsze miejsce i 25 zł na drugie. Każde kino w Łodzi obowiązane jest przynajmniej 30 procent biletów na każdy seans sprzedawać członkom związków - posiadać czym wkładek.

Uregulowanie sprawy biletów do kin dla ludzi pracy zostało przyjęte z ogromnym zadowoleniem. (m)

KOMUNIKAT
Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P.
(Oddział w Łodzi)

Wobec śmierci śp. kol. Goździejewskiej płatna jest czwarta rata na Fundusz Pośmiertny w dotychczasowej wysokości. Kol. kol. którzy w roku 1949 kończą 30 wżgl. 45 lat życia, wpłacają składki o 100 zł. wyższe od poprzedniej. Wpłaty dokonują, wać można za pomocą blankietów nadawczych PKO na konto Związku Nr VII - 5906 z zaznaczeniem na odwrocie: na Fundusz Pośmiertny. Oprócz składek wpłacić należy zł. 10 na konto administracyjne.

Ostateczny termin wpłaty czwartej składki 31 stycznia 1949 roku.

Walka z wrogiem zdrowia Nr 1

Prace i zadania Poradni Przeciwgruźliczych

W poczekalni Poradni Przeciwgruźliczej przy ul. Moniuszki 7-9 czeka kilkunastu pacjentów. Przed okienkiem biura ogłoszeń - kolejka. Właśnie do okienka zbliża się jeden z czekających.

- Czy posiada pan skierowanie od lekarza? - pyta siostra załatwiająca interesantów.

- Owszem, proszę.

Poradnia Przeciwgruźlicza przyjmuje tylko pacjentów skierowanych przez lekarzy domowych, szkolnych czy PCK. Każdy chory jest najpierw rejestrowany w biurze zgłoszeń, następnie otrzymuje skierowanie do przesiewienia rentgenologicznego i do odpowiedzialnego lekarza.

Przez Poradnię Przeciwgruźliczą przy ul. Moniuszki 7-9 przewija się dziennie około 200 osób. Stali pacjenci, zarejestrowani w ewidencji poradni względnie członkowie ich rodzin nie potrzebują osobnych skierowań lekarskich, gdyż przyjmowani są za okazaniem karty za rejestrowanego członka rodziny.

Na terenie Łodzi mamy 5 takich poradni, z których każda ma swój wyznaczony rejon. Wszyscy chorzy na gruźlicę oprócz wizyt w poradniach odwiedzani bywają w domu przez wywiadowców celem stwierdzenia warunków sanitarnych, w jakich się znajdują i - co najważniejsze - pouczenia ich o profilaktyce.

W szczególności ciężkich wypadkach chorych kieruje się do sanatoriów. Zaznaczyć należy że skierowanym do sanatorium można być jedynie przez poradnię.

Naczelnym zadaniem poradni

przeciwgruźliczych jest walka z gruźlicą przez wczesne wykrywanie źródeł zakażenia, pouczenia o profilaktyce oraz opieka nad rodziną chorego celem niedopuszczenia do zakażenia.

(sw)

Młodzież robotniczo - chłopska kształci się zawodowo

Do II-go Gimnazjum Przemysłowego Państwowych Zakładów Przem. Bawelnianego przy ul. Jerzego 22 uczęszcza obecnie 120 słuchaczy w wieku od 14 - 21 lat.

79-ciu spośród nich to synowie robotników, 9 - są to synowie chłopów małorolnych. Reszta to synowie rzemieślników i urzędników.

Warunki nauki, która jest całkowicie bezpłatna, są dobre, toteż młodzież chętnie uczęszcza do Szkoły i frekwencja jest duża. Podczas 3-letniej nauki wszyscy słuchacze otrzymują stypendia w wysokości od 1000 do 1500 zł miesięcznie w zależności od klasy, do której uczęszcza.

Zajęcia w gimnazjum obejmują ok. 30-tu godzin tygodniowo wykładów i 15 godzin zajęć praktycznych. Wykładane są przedmioty ogólnokształcące w zakresie szkoły średniej oraz przedmioty zawodowe.

Największy nacisk położony jest na technologię przedzianictwa, naukę o surowcach, chemię z materiałoznawstwem fizykę z maszynoznawstwem i naukę o organizacji przedsiębiorstw i naukowych metodach pracy.

Jednocześnie podczas 15-tu godzin tygodniowo zajęć praktycznych uczniowie poznają wszystkie fazy produkcji ma-

teriałów bawelnianych. Instruktorami przy zajęciach praktycznych są członkowie personelu nadzorczego PZPB Nr 2 z dyrektorem technicznym na czele.

Takie przygotowanie do zawodu daje gwarancję, że absolwenci uzyskają wysokie kwalifikacje i będą mogli w krótkim czasie objąć stanowiska kierownicze.

Najzdolniejsi spośród absolwentów w liczbie 20 będą

skierowani na studia wyższe. Szkoła dba jednak nie tylko o wykształcenie zawodowe. Dobrze rozwijające się koło ZMP, liczące już obecnie 34 członków, wykazuje dużą aktywność. Zorganizowało ono świetlicę, w której odbywają się otwarte dla wszystkich uczniom zebrania dyskusyjne, założyło bibliotekę szkolną i przez przyjęcie na siebie roli przodownika dba o uświadomienie klasowe swych kolegów.

Margaryna - tłuszcz pełnowartościowy jest niedoceniana przy sporządzaniu posiłków

W bieżącym miesiącu dla zaopatrzenia ludności, sklepy państwowe, spółdzielcze i prywatne rozprowadzą poważne ilości oleju rafinowanego i margaryny! Wobec stosunkowo zmniejszonej podaży tłuszczów zwierzęcych, tuszycę roślinną stają się produktem, który w pełni powinien być wykorzystywany przy sporządzaniu posiłków. Margaryna stanowi tłuszcz pełnowartościowy i jest niedoceniana przez nasze gospodynie.

Każda gospodyni, powinna wiedzieć o tym, że margaryna całkowicie zastąpi masło smalec lub słoninę w przyrządzaniu potraw, o ile jest świeża. Ulega ona jednak przy złym przechowywaniu tak, jak i inne tuszycy jadalne, stosunkowo szybkiemu zepsuciu. Po winna być przechowywana w miejscu chłodnym i ciemnym, gdyż pod wpływem światła żółceje. Ta kardynalna zasada przechowywania margaryny w stanie świeżym, nie jest niestety, przestrzegana i przez

sklepy. Spotykamy kostki margaryny wyłożone na wystawach sklepowych w celu reklam. Przyczynia się to do psucia, a tym samym marnowania tego cennego tłuszczu.

Czytelnicy piszą

Dlaczego Górna-Prawa?

Tow. Redaktorze!

Wydaje mi się niesłusznym, że nasze Dzielnice Partyjne noszą nazwy, określające tylko ich geograficzne położenie na terenie miasta, jak Dzielnice: Staromiejska, Górna Prawa, Śródmiejska Lewa itd. Czy nie byłoby słuszniej, by Dzielnice nosiły nazwy wielkich bohaterów sprawy robotniczej, jak Karola Świerczewskiego, Marię na Buezką, Stefana Okrzei itd? Czy nie brzmiałoby lepiej - „Dzielnica Marcelego Nowotki” zamiast „Dzielnica Górna Prawa”? lub „Dzielnica im. Ludwika Waryńskiego”, niż „Dzielnica Śródmiejska - Lewa”?

Łódź staje się coraz czystsza

Zakład Oczyszczania Miasta przy pracy

Łódź przez długie lata miała opinię miasta, nie dbającego zbyt o porządek. Lecz obecne władze miejskie postawiły sobie za zadanie doprowadzenie miasta do zadawalającego stanu sanitarnego. W pierwszym okresie trzeba było pokonywać wiele trudności. Zakład Oczyszczania Miasta nie posiadał ani dostatecznie wykwalifikowanego personelu, ani odpowiedniej liczby blaszanych śmieciarek, ani - co najważniejsze - taboru. Ostatnio stan posiadania ZOM-u stale rośnie, tak że już jest w stanie oczyścić ze śmieci ok. 3 tys. posesji ZOM oczyszcza w tej chwili teren 5 komisariatów

M.O. całkowicie i 3-ch częściowo.

W miarę powiększania się stanu posiadania, ilości puszek, beczkowozów, środków transportowych - ZOM rozprzestrzeni swoją działalność na dalsze tereny, z biegiem czasu wypierając całkowicie zaniedbujących podjęte przez siebie obowiązki przedsiębiorców prywatnych. Wtedy niewątpliwie przy uwadze publiczności i skromnych wysiłkach dozorców, którzy jakoś ciągle niechcą zabierać się do czyszczenia ulic we właściwym czasie, miasto nasze straciłoby opinię miasta brudnego, jak nieczyszczona.

(Es.)

Właściciele sklepów prywatnych i sprzedawcy w sklepach spółdzielczych winni troskliwie dbać o przechowywanie margaryny w odpowiednich warunkach, gdyż inaczej ten wysokogatunkowy tłuszcz jadalny ulega zepsuciu i choć przez to nie staje się szkodliwy dla zdrowia, traci swój smak.

Margaryna nie jest żadnym nowym „zastępczym” tłuszczem, a tłuszczem pełnowartościowym. Wobec stosunkowo niskiej ceny - 375 zł za 1 kg, margaryna winna znaleźć szerokie zastosowanie, zarówno w stołówkach i restauracjach, jak i w gospodarstwach domowych.

(K)

Redakcji:

Zamieszczając uwagi tow. Tomczaka prosimy i innych towarzyszy o wypowiedzenie się w poruszonej przez niego sprawie.

Złóż ofertę na Pomoc Zimową

Kronika Piotrkowa



KOMU WINSZUJEMY

Niedziela, 9 stycznia 1949
Dziś: Juliana

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Urząd Bezpieczeństwa Publicznego 10-49
Miejski Komisariat M. O. 10-41
Straż Pożarna 10-72
Szpital św. Trójcy 10-70
Pogotowie lekarskie nocne ul. Stalina 45, tel 10-04

Dyżury lekarskie

Jak podaje Ubezpieczalnia Społeczna w Piotrkowie w dniu dzisiejszym dyżur świąteczny dzienny pełni dr. Słowacki Wanda zam. przy ul. Słowackiego 20.

K I N A

Kino „POLONIA” wyświetla film „Pygmalion”.

Kino „Bałtyk” fantastyczna baśń produkcji radzieckiej pt. „Konik garbusek”
Początek seansów: 16.30, 18.30, 20.30.

Rozdzielnia „Głosu Piotrkowskiego” ul. Słowackiego Nr. 26, Tel. 15-40.

Z życia partii

W dniu 5 bm. przy Komitecie Miejskim PZPR w Piotrkowie otwarty został kurs samokształceniowy II stopnia dla aktywistów partyjnych i samorządowych. Udział bierze w nim 30 słuchaczy. Trwać będzie 1 rok i poświęcony jest nauce historii WKP (b).

Począwszy od 11 bm. otwarty zostanie przy Komitecie Miejskim PZPR — kurs samokształceniowy pierwszego stopnia dla nauczycieli piotrkowskich — członków PZPR.

W dniu 13-bm. przy Komitecie Miejskim PZPR — otwarta została biblioteka. Lokal biblioteki mieścić się będzie przy Komitecie Miejskim, Al. 1-go Maja Nr. 4.
Biblioteka czynna będzie w środy i w soboty od godz. 17 do 20-tej.

W dniu 12-bm. w lokalu Komitetu Miejskiego PZPR — Al. 1 Maja Nr. 4 odbędzie się o godz. 17-tej odprawa koła śródmiejskiego PZPR.

Zaznacza się, że w skład Koła Śródmiejskiego wchodzi obecnie dawne Koło Południowe, Terenowe i Północne.

Żłobek

dla dzieci pocztowców

W najbliższym czasie otwarty zostanie żłobek dla dzieci pocztowców piotrkowskich. Obecnie czynione są starania w Zarządzie Miejskim o uzyskanie odpowiedniego pomieszczenia. Spodziewać się należy, że Zarząd Miejski ustosunkuje się do tego pozytywnie i w najbliższym czasie lokal odpowiedni przydzieli.

Fundusze na otwarcie żłobka zebrane są we własnym zakresie. Postanowienie to powzięte zostało na ostatnim zebraniu Ligi Kobiet przy Urzędzie Pocztowym.

Następują zmiany na lepsze w fabryce „Braci Lubert” w Piotrkowie

W ubiegłym roku dotkliwie dawały się odczuwać w fabryce dawniej Braci „Lubert” w Piotrkowie braki i niedociągnięcia w dziedzinie higieny i bezpieczeństwa pracy. Celem usunięcia tych niedociągnięć dyrekcja zakładu wystąpiła w roku bieżącym do Zjednoczenia Przemysłu Metalowego z wnioskiem o przyznanie odpowiednich na ten cel kredytów.

Jak nas informują tutejsi pracownicy jest nadzieja, że sumy prefinansowane zostaną uwzględnione.

W związku z tym projektuje się urządzenie odpowiedniej jałdodajni.

Dalej myśli się o urządzeniu szatni, której brak dotkliwie

dotyka się odczuwać. Sprawę budowy szatni można by narazie rozwiązać sposobem gospodarczym. Wystarczy odgrodzić pewną część hali i sprawa ta byłaby na razie rozwiązana.

W ramach przydzielonych kredytów przystąpi się również do budowy umywalki oraz skanalizowania ubikacji fabrycznych.

Wprowadzenie w życie wyżej wspomnianych projektów w niemałym stopniu przyczyni się do podniesienia higieny w tutejszych zakładach.

O ile idzie o dotychczasowe osiągnięcia w tym kierunku, to w ostatnich trzech miesiącach wiele zrobiono w stosun-

ku do pierwszej połowy roku ubiegłego. Zakończono dodatkowo pewną liczbę punktów świetlnych w warsztatach, co usprawniło w znacznym stopniu produkcję oraz zmontowano specjalne zabezpieczenia przy pasach napędnych.

W planie na styczeń jest zorganizowanie na tutejszym terenie ochotniczej straży pożarnej.

O ile w pewnych miesiącach roku bieżącego załoga wykaże tyle inicjatywy i przedsiębiorczości, co w ostatnich miesiącach roku ubiegłego, to wszelkie bolączki w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach zostaną usunięte.

P. W.

Rzeźnik produkował bimber i sprzedawał mięso z potajemnego uboju

Za wyrób bimbru i jego sprzedaż surowe grożą kary. Nie zważał jednak na to ob. Socha Stefan z zawodu rzeźnik, zamieszkały w Piotrkowie przy ul. Starowarszawskiej Nr 10. W wyniku przeprowadzonej u niego rewizji w dniu 30 grudnia ub. roku funkcjonariusze M. O. wykryli dobrze zamaskowaną bimbrownię. Skonfiskowano 45 litrów gotowego bimbru i około 100 litrów zacieru, oraz urządzenia w

postaci kotła. Ponadto znaleziono 38 kg. mięsa pochodzącego z tajnego uboju. Mięso to przechowywane było w anty-sanitarnych warunkach.

Sochę przekazano do dyspozycji Komisji Specjalnej, która osadziła go w więzieniu

Ob. Rakoczy Ludwik, Starowarszawska 5 od dłuższego czasu trudnił się sprzedażą bimbru. Ostatnio jed-

nak los mu nie sprzyjał. W wyniku przeprowadzonej rewizji funkcjonariusze M. O. znaleźli u niego znaczne ilości bimbru. Bimber skonfiskowano — przeciwko ob. Rakoczemu sporządzono doniesienie karne.

Ob. Łopacińska Antonina — zam. Łódzka Nr. 9 chciała powiększyć swe dochody prowadząc handel bimbrem. W wyniku przeprowadzonej rewizji M. O. znaleziono u niej 11 litrów samogonu. Bimber został skonfiskowany. Przeciwno amatorce łatwego zarobku sporządzony został protokół.

Kronika miejska

Otwarcie II Urzędu Pocztowego

Władze pocztowe postanowiły przy zbiegu ulic Stalina i Łódzkiej otworzyć II Urząd Pocztowy — Piotrków 2.

W nowo otwartym urządzeniu odbywać się będzie nadawanie przekazów telegraficznych, nadawanie listów poleconych, paczek zwykłych i wartościowych oraz przyjmowanie rozmów międzymiastowych. Placówka

ta otwarta zostaje od dn. 15 stycznia b. r.

W Betoniarńi Miejskiej w re pracą.

W nowowbudowanej hali betoniarńi miejskiej, która wyposażona jest w centralne ogrzewanie, pracą w re w pełni. Produkuje się tutaj ławki betonowe, ogrodzenia dla boiska sportowego oraz przygotowuje się materiały budowlane do naprawy ulic na sezon wiosenny.

Kronika milicyjna

Ulice utrzymywać należy w stanie czystym.

Za niezamiatanie ulicy spisano przeciwko ob. Rudzkiej Stanisławie — dozorczyńi przy ul. Stalina Nr. 21 oraz przeciwko Wiczorkowi Władysławowi — Stalina 11. Wymierzona kara pouczy opanych obywateli, że ulice utrzymywać należy w stanie czystym.

czoru śpiewali i krzyżeli na ulicach naszego miasta. Przecząc patrol Milicji Obywatelskiej zaopiekował się rozprawionym towarzystwem i doprowadził je do komisariatu.

Przeciwko wyżej wymienionym spisany został protokół za zakłócenie spokoju publicznego.

E. ŁYSKUN

Laureat nagrody sta inowskiej

Związek Radziecki produkuje najwięcej na świecie pasz

Zakłócenie spokoju publicznego

Ob. Socha Marian, zam. przy ul. Okrzei 7. Turniak Tadeusz — ul. Sieradzka 8, Kowalczyk Jerzy, zam. przy ul. 1-go Maja 11, Gierczak Mirosław ul. Handlowa 5 oraz Rutkowski Walenty w stanie pijanym pewnego wie-

Robotnicy Włocławka otrzymali 2340 wyremontowanych izb mieszkalnych

Akcja remontu mieszkań robotniczych we Włocławku przybiera stale na sile. Dotychczas, z dotacji 5-milionowej wyremontowano sposobem gospodarczym 2340 izb mieszkalnych.

Ogłoszenie drobne

ZGUBIONO dowód osobisty dowód konia. Wortacz Stanisław, zam. Piotrków. 8-k

Naturalne łąki i pastwiska w ZSRR rozciągają się na obszarze 577 milionów ha. Doliny rzek, wysokogórskie łąki alpejskie, równiny rosyjskie obfitujące w trawy pastwne i dalekowschodnie masywy tajgi, stanowią wielkie bogactwa naturalne, stwarzając sprzyjające warunki dla wzrostu i rozwoju hodowli bydła.

Kolchozy i sowchozy wykorzystują na wielką skalę te obszary naturalne dla produkcji paszy dla bydła. Obok tego płodozmiany polowo-łąkowe przyczyniają się do wzrostu zasiewów łąkowych. W ciągu pierwszego dwudziestolecia władzy radzieckiej obszary siewne traw wieloletnich wzrosły przeszło pięciokrotnie, a traw jednorocznych — siedmiokrotnie.

W ciągu ostatniego dzie-

sięciolecia w większości kolchozów i sowchozów ZSRR zakończono w zasadzie wprowadzenie płodozmianów wielopolowych z posiewem traw. Pozwoliło to zaopatrzyć hodowlę bydła w koncentraty, w grube i soczyste pasze.

Plan walki z posuchą przyjętą w bieżącym roku przez rząd radziecki pozwoli zwiększyć jeszcze bardziej bazy pokarmowe dla radzieckiej hodowli bydła. Realizacja tego gigantycznego planu całkowicie zmieni charakter produkcji paszy na terenach południowo-wschodnich Związku Radzieckiego. Umożliwi ono wprowadzenie na szeroką skalę hodowli nowych roślin strączkowych. Jednocześnie zostanie wzmocniona produkcja zbóż i stworzone warunki sprzyjające dla pod-

Koła samokształceniowe kolejarzy rozwijają ożywioną działalność

Koła ZZK w Piotrkowie podjęło szeroką akcję samokształcenia wśród swych członków. Zorganizowane zostały zespoły pracowników, którzy na wspólnych zebraniach słuchają referatów na tematy zawodowe oraz ogólne, a następnie prowadzą szerokie dyskusje.

Na małą pomoc w ruchu samokształceniowym jest biblioteka, do której, w związku z przeprowadzoną akcją, zaku-

piono 180 tomów o treści naukowej i marksistowskiej.

Niezależnie od akcji samokształceniowej prowadzone są kursy dla analfabetów. Uczniowie robią znaczne postępy. Ożywiło się również życie świetlicy. Wkrótce lokal jej zostanie odnowiony, zmienne będą również dekoracje. Kierownictwo świetlicy nosi się z zamysłem zorganizowania serii odczytów na tematy społeczne i naukowe. (p)

Biblioteka Miejska we własnym budynku

Jak nas informuje Zarząd Miejski w Piotrkowie około 20 bm. nastąpi przeniesienie Biblioteki Miejskiej z Alei 1-go Maja Nr. 17 do nowowremontowanego budynku własnego przy ul. Farnej. Budynek ten stanowi obiekt

zabytkowy i znajduje się pod opieką konserwatora.

W miarę postępu prac remontowych przeniesione zostanie tu również archiwum miejskie i Urząd Stanu Cywilnego. (p)

Czytelnicy piszą

Słuszna pochwała

Szanowny towarzyszu Redaktorze!

W nowo otwartym sklepie PCH przy ul. Legionów pracują sprzedawcy, dzięki którym załatwianie sprawunków w tym sklepie staje się prawdziwą przyjemnością. Kierowniczką sklepu oraz personel dla każdego znajduje kilka miłych słów, doradzą przy zakupach, a nawet w chwilach największego nasilenia ruchu kupujących są

uprzejmi i opanowani.

Myszę, że słowa uznania, zamieszczone na łamach „Głosu Piotrkowskiego”, zachęca i innych sprzedawców do brania przykładu ze sklepu PCH, a jednocześnie będą dowodem, że klient potrafi ocenić uprzejmość i sumienność sprzedawców.

Stały czytelnik „Głosu Piotrkowskiego” S. P. (Adres i nazwisko znane redakcji).

Tym razem wygrała Elektrownia Piotrkowska ale prowadzi jeszcze Tomaszów

Trwające od lipca 1948 r. i pokazały do czego są zdolne. V-ty etap zakończył się wielkim zwycięstwem Piotrkowa. Zarówno inkasenci Piotrkowa, jak pracownicy Sieci i Biura Sprzedaży Prądu zdecydowanie wygrali. Triumfowali zresztą inkasenci z Piotrkowa, którym za V-ty etap przyznano 2.800 punktów przy 1875 punktów zdobytych przez inkasentów z Tomaszowa. Biuro Sprzedaży Prądu w Piotrkowie uzyskało 830 punktów, w Tomaszowie — 700 pkt. Monterzy Piotrkowa zdobyli 390 punktów, nie wiele mniej bo 375 pkt. przyznano monterom tomaszowskim.

Ogólnie po 5-ciu etapach inkasenci Tomaszowa uzyskali 5.625 pkt., inkasenci

Piotrkowa 4.320, pracownicy biura sprzedaży prądu w Tomaszowie — 4.550 pkt., w Piotrkowie — 5.280 pkt., monterzy elektrowni tomaszowskiej — 1.905 pkt., monterzy piotrkowscy — 2.010 pkt. Ogółem elektrownia tomaszowska zdobyła 12.080 pkt., elektrownia piotrkowska 11.610 pkt.

Tak więc po 5 etapach w dalszym ciągu prowadzi jeszcze elektrownia — Tomaszów, małą jednak różnicą punktów, bo 470.

O wyniku współzawodnicstwa pracy między elektrowniami Tomaszowa i Piotrkowa zadecyduje ostatecznie grudzień 1948 rok. Wyniki z miesiąca grudnia będą znane w najbliższym czasie.

Wyniki z miesiąca grudnia będą znane w najbliższym czasie.

Wyniki z miesiąca grudnia będą znane w najbliższym czasie.

Wyniki z miesiąca grudnia będą znane w najbliższym czasie.

TEATRY

Państw. Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, ul. Jaracza 27. Dziś o godz. 15.30 i 19.15 2 przedstawienia komedii Henryka Kleista pt. „Rozbity dzban“ w przekładzie Zbigniewa Krawczyńskiego.

TEATR „OSA“

Traugutta 1 (w sali „Sireny“) Codziennie o 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek“ z J. Węgrzynem.

Państwowy Teatr Powszechny 11 Listopada 21 Codziennie o godzinie 19.15 doskonała satyra I. Erenburga pt. „Lew na placu“.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34

Ostatni dzień Rattigana „Kadet Winslow“, dwa przedstawienia o godz. 15.30 i 19.15.

Teatr Kukielek RTPD Nawrot 27, tel. 160-07

W każdą niedzielę i święto o godzinie 12 „Czarodziejski kałoz“ — widowisko otwarte.

Teatr Lalek „ARLEKIN“ Łódź, ul. Piotrkowska 150 telefon 258 99

KINA

ADRIA — „Wiosna“ godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30, film dozwolony dla młodzieży.

BAŁTYK — „Guramiszwili“ godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Cygańska Miłość“ godz. 18, 20.30, w niedz. 13, 15.30, film niedozwolony dla młodzieży.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj i Zagr. Nr. 2“ godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL — (dla młodzieży) „Ostatni Mohikanin“ godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.

MUZA — „Dusze Czarnych“ godz. 18, 20, w niedz. 14, 16, film dozwolony dla młodzieży.

POLONIA — „Słońce wschodzi“ godz. 17, 19, 21, w niedz. 15, film dozwolony dla młodzieży.

PRZEDWIOŚNIE — „Casablanca“ godz. 17.30, 20, w niedz. 12.30, 15, film niedozwolony dla młodzieży.

ROBOTNIK — „Pieśń Tajgi“ godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13, film dozwolony dla młodzieży.

ROMA — „Gilda“ godz. 18, 20.30, w niedzielę 13, 15.30, film niedozwolony dla młodzieży.

REKORD — „Rosanna 7 księży“ godz. 18.30, 20.30, w niedz. 14, 16, film niedozwolony dla młodzieży.

STYLLOWY — „Wielkie Nadzieje“ godz. 18, 20.30, w niedz. 13, 15.30, film niedozwolony dla młodzieży.

ŚWIT — „Krakati“ godz. 18, 20, w niedz. 14, 16, film dozwolony dla młodzieży.

TECZA — „Sen o miłości“ godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 12.30, film niedozwolony dla młodzieży.

TATRY — „Pieśń Tajgi“ godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30, film dozwolony dla młodzieży.

WISLA — „Guramiszwili“ godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedzielę 14.30, film dozwolony dla młodzieży.

WOLNOŚĆ — „Sen o miłości“ godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30, film niedozwolony dla młodzieży.

WŁOKNIARZ — „Słońce Wschodzi“ godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30, film dozwolony dla młodzieży.

SPORT SPORT SPORT

Zygmunt Koźmierczok

Wiceprezes Ł. O. Z. P. N.

Regulaminy i statuty muszą ulec zmianie

Przed Walnym Zgromadzeniem Łódzkiego Okręgu Związku Piłki Nożnej

Dwa tygodnie dzieli nas od Walnego Zgromadzenia piłkarzy. Związek Piłki Nożnej jest jednym z najlepiej zorganizowanych i najliczniejszym związkami.

Tegoroczne obrady odbywać się będą w przełomowym okresie jeśli idzie o sport i wychowanie fizyczne. W tym roku, jak to wynika z noworocznego przemówienia dyr. GUKF T. Kuchara, rozpoczyna się realizacja pracy drugiego etapu, opartego już o wytyczne Głównego Urzędu Kultury Fizycznej.

Z wypowiedzi poszczególnych działaczy sportowych, opinii prasy i naczelnych władz sportowych wynika, że sport w Polsce Ludowej odradza się, wchodzi na właściwą pozycję, znajduje opiekę i pomoc materialną ze strony Państwa, i przestał być wreszcie „apolitycznym“, a włącza się oficjalnie do życia społeczno-politycznego.

Zawodnicy i działacze okręgu łódzkiego, pierwsi i jedyni z pośród innych ośrodków Polski, znaleźli właściwą ocenę do tymczasowej działalności sportowej oraz dali pełny wyraz w uchwale na wiech sportowym o znaczeniu Kongresu Zjednoczonej Partii Robotniczych i roli jaką sportowi wyznaczona została w Polsce Ludowej.

Nie wszystkie jednak sprawy, wg mnie, zostały już załatwione.

Sądzę, że zgodzą się ze mną zarówno zawodnicy jak i działacze sportowi, że wymaga jeszcze uregulowania sprawa statutowej i wszelkiego rodzaju postanowień, czy regulaminów w poszczególnych związkach sportowych. Obowiązujące przepisy stoją niejednokrotnie w sprzeczności z obecną strukturą organizacyjną i celami sportu dla których sport ma służyć. Najbardziej paradoksalną sytuację stwarzają przepisy o wyborach do władz związkowych, posiadania ilości głosów przez poszczególne kluby na walnych zgromadzeniach itp. Są to już dzisiaj anachronizmy, których należałoby jaknajprędzej się wyzbawić.

Np. Sędzią rzeczywistym w piłkarstwie, w najlepszym wypadku, można zostać po upływie 1 do 2 lat oraz trzeba mieć ukończoną szkołę średnią lub uzyskać dyspensę od posiadającego wykształcenia. Bierne i czynne prawo wyborcze posiadają sędziowie rzeczywisti. Kandydat na sędziego oraz sędzia próbnicy praw tych nie posiadają. A więc w obecnym stanie rzeczy kandydat czy też sędzia próbnicy nie może być wybrany do władz sędziowskich powiadamy na sekretarza, czy skarbnika. Bo we władzach sędziowskich do napisania protokołu z posiedzenia, czy prowadzenia książki kasowej trzeba zdać przed komisją egzaminacyjną trzy egzaminy z przepisów piłki nożnej itp.

Tak samo nie wytrzyma próby czasu sprawa posiadania ilości głosów przez kluby piłkarskie na Walnym Zgromadzeniu. Klub (członek związku) w zależności od ilości posiadanych drużyn piłkarskich względnie od tego w jakiej klasie znajduje się klub, posiada taką czy inną ilość głosów.

Dla podkreślenia demokracji wśród piłkarzy oraz dania możliwości wejścia do nowych władz przedstawicieli poszczególnych pionów sportowych, wskazanym byłoby, aby członkowie dotychczasowych władz złożyli swoje mandaty do dyspozycji Walnego Zgromadzenia. Uczestnicy Walnego Zgromadzenia natomiast powinni wyrazić zgodę na odstąpienie od postanowień statutu i miast uzupełniających wyborów w ilości jednej trzeciej przyjąć rezygnację członków i dokonać całkowitych wyborów do poszczególnych agend. Jeśli idzie o sposób głosowania to i w tym wypadku należałoby wprowadzić zmiany i przyjąć system równej ilości głosów dla wszystkich członków związku bez względu na to w jakiej klasie znajduje się klub względnie ile drużyn zgłosił do mistrzostw.

Według mnie sport jako taki rozpoczyna nowy etap pracy w odmienną, niż dotąd strukturalną organizacyjną. Jak już wspominałem na wstępie za dwa tygodnie zbiorą się na obrady najwyższe władze piłkarskie naszego okręgu. Z jednej

strony Zarząd Związku — z drugiej przedstawiciele klubów — reprezentanci Walnego Zgromadzenia.

Jestem przekonany, że najbliższe Walne Zgromadzenie piłkarzy obradować będzie w atmosferze przyjacielskiej, bez specjalnych wysiłków ze strony mało uświadczonych działaczy, a delegaci klubów, znając wagę zagadnienia, jakie przyjdzie realizować w roku 1949 — wybiorą z pośród swoich przedstawicieli ludzi uświadczonych i upartyjnionych, którzy łącznie z bezpartyjnymi działaczami pozytywnie ustanowionymi do dzisiejszej rzeczywistości, będą realizowali wytyczne i zarządzenia naczelnych władz sportowych.

Dziś na ringach Polski

Dalsze wyniki o wejście do ligi boksinerskiej

Dzisiaj rozegrane zostaną dalsze mecze o wejście do Ligi boksinerskiej. W grupie I szescioosobowa „Odra“ spotka się w Gdańsku z „Gedanią“. Mecz nie będzie emocjonujący, gdyż drużyna gdańska jest zdecydowanym faworytem. Porażka „Odry“ przekreśli definitywnie jej szanse na wejście do Ligi.

W grupie III łódzki „Zryw“ walczy u siebie z Hutą „Za-brze“ i wydaje się być pewnym faworytem. Słuszcy osłabieni będą brakiem ex mistrza Polski Gumowskiego, któremu przepisy nie pozwalają startować w mistrzostwach.

W grupie IV odbędzie się interesujące spotkanie w Radomiu między „Cracovią“ a „Radomiakiem“. Krakowianie znacznie poprawili swą renomę w spotkaniu z „Batorym“ i mogą być groźnym przeciwnikiem „Radomiak“ wystąpi po raz pierwszy z mistrzem juniorów Stecem w wadze ciężkiej.

W grupie V w Rzeszowie miejscowa „Gwardia“ walczy ze swą mniemniczką z „Wawrzawą“. Mecz jest tylko formalnością, gdyż drużyna rzeszowska jest jeszcze bardzo słaba i nie ma najmniejszych szans.

W grupie VI w Lublinie dojdzie do zaciętego pojedynku o miejsce w II Lidze między wrocławskim IKS „Samorządowiec“ a „Lublinianką“. Drużyny reprezentują równy poziom i walki będą z pewnością ciekawe. W ramach tego meczu dojdzie prawdopodobnie do interesującego pojedynku dwóch „mucha“ Kołodyńskiego i Żurawskiego.

Co słuchać w P.Z.B.

Skład reprezentacji Z.Z. na mecz z Finlandią w Helsinkach

WARSZAWA (obsł. wł.) — Na zebraniu Zarządu Polskiego Związku Boksinerskiego, które odbyło się w piątek, ustalono skład reprezentacji Związku Zawodowych Polski na mecz z Finlandią w dniu 25 bm. w Helsinkach.

Skład ten przedstawia się następująco: w. musza — Liedtke w. kogucia — Grzywoz, w. piórkowa — Bazarnik, w. lekka — Rodak, w. półśrednia — Chycheła, w. średnia — Nowara w. półciężka — Gnat, w. ciężka — Stee. Jako rezerwy pojeździe Kaźmierczak (w. półśrednia).

Drużyna odleci do Helsinek samolotem w przeddzień meczu, tj. w dniu 24 bm. W skład ekipy wejdą ponadto: trener Sztam oraz dwie do trzech osób kierownictwa.

Na tym samym zebraniu ustalono również, że międzypaństwowe spotkanie pięciorosyjskie Polska — Czechosłowacja odbędzie się definitywnie w dniu 22 bm. w Pradze. Mecz rozegrany zostanie w sali „Lucerna“.

Zarząd PZB powziął uchwałę, że wszystkim klubom, które z dniem 15 stycznia nie wywiążą się ze swych zobowiązań finansowych, grozi zawieszenie.

W. Puszkina

Narodziny boksera

Patrzę ciągle na tego czarnego, Nie wszyscy będą bokserami — fakt. Iluż zaczęło razem ze mną! A iluż z nich stało się mistrzami! Szczerbakow, Lubimow, Berzin...

— Dwadzieścia osiem, ostatni! — mówi mój czarny i robi krok naprzód.

— Następnym razem musimy wybrać kapitana drużyny — powiadam. — Tyle w sprawach organizacyjnych. A teraz zarzemy znajomość z boksem...

Wszyscy uśmiechają się i pociągają nosy.

— No, do tego jeszcze daleko, możecie się uspokoić. Zaczniemy od abecadki. Muszę przede wszystkim niektórych zasłuchiwać. W rekawicach będziemy pracować za jakieś dwa tygodnie, nie wcześniej.

Mosjakin mówi coś swojemu sąsiadowi, ten podaje dalej i od razu potem wszyscy coś powtarzają.

— O co chodzi? — dziwi się. — Co za narada? —

Wszyscy uśmiechają się i pociągają nosy.

— Nie, — powiadam, ocierając łzy. Tego niżej nie robi.

Chłopcy bynajmniej nie są skłonni do śmiechu.

— Jak to — mówi Mosjakin — a nam powiedzieli, że w „Budowniczym“ Denisow zwałił z nóg około 60 ludzi i tylko jednego Ogurenkova wziął!

— To prawda. Tylko że Denisow niktgo nie bił. No, star-

szczyście, że w tym czasie, gdy pierwszy raz szedłem na lekcję boksu, to są mo, mniej więcej uważałem. Ciekawe, kto to wymyślił?

— Nie, — powiadam, ocierając łzy. Tego niżej nie robi.

Chłopcy bynajmniej nie są skłonni do śmiechu.

— Jak to — mówi Mosjakin — a nam powiedzieli, że w „Budowniczym“ Denisow zwałił z nóg około 60 ludzi i tylko jednego Ogurenkova wziął!

— To prawda. Tylko że Denisow niktgo nie bił. No, star-

szczyście, że w tym czasie, gdy pierwszy raz szedłem na lekcję boksu, to są mo, mniej więcej uważałem. Ciekawe, kto to wymyślił?

— Nie, — powiadam, ocierając łzy. Tego niżej nie robi.

Chłopcy bynajmniej nie są skłonni do śmiechu.

— Jak to — mówi Mosjakin — a nam powiedzieli, że w „Budowniczym“ Denisow zwałił z nóg około 60 ludzi i tylko jednego Ogurenkova wziął!

— To prawda. Tylko że Denisow niktgo nie bił. No, star-

szczyście, że w tym czasie, gdy pierwszy raz szedłem na lekcję boksu, to są mo, mniej więcej uważałem. Ciekawe, kto to wymyślił?

— Nie, — powiadam, ocierając łzy. Tego niżej nie robi.

Chłopcy bynajmniej nie są skłonni do śmiechu.

— Jak to — mówi Mosjakin — a nam powiedzieli, że w „Budowniczym“ Denisow zwałił z nóg około 60 ludzi i tylko jednego Ogurenkova wziął!

— To prawda. Tylko że Denisow niktgo nie bił. No, star-

szczyście, że w tym czasie, gdy pierwszy raz szedłem na lekcję boksu, to są mo, mniej więcej uważałem. Ciekawe, kto to wymyślił?

— Nie, — powiadam, ocierając łzy. Tego niżej nie robi.

Chłopcy bynajmniej nie są skłonni do śmiechu.

— Jak to — mówi Mosjakin — a nam powiedzieli, że w „Budowniczym“ Denisow zwałił z nóg około 60 ludzi i tylko jednego Ogurenkova wziął!

— To prawda. Tylko że Denisow niktgo nie bił. No, star-

szczyście, że w tym czasie, gdy pierwszy raz szedłem na lekcję boksu, to są mo, mniej więcej uważałem. Ciekawe, kto to wymyślił?

— Nie, — powiadam, ocierając łzy. Tego niżej nie robi.

Chłopcy bynajmniej nie są skłonni do śmiechu.

— Jak to — mówi Mosjakin — a nam powiedzieli, że w „Budowniczym“ Denisow zwałił z nóg około 60 ludzi i tylko jednego Ogurenkova wziął!

— To prawda. Tylko że Denisow niktgo nie bił. No, star-

szczyście, że w tym czasie, gdy pierwszy raz szedłem na lekcję boksu, to są mo, mniej więcej uważałem. Ciekawe, kto to wymyślił?

— Nie, — powiadam, ocierając łzy. Tego niżej nie robi.

Chłopcy bynajmniej nie są skłonni do śmiechu.

— Jak to — mówi Mosjakin — a nam powiedzieli, że w „Budowniczym“ Denisow zwałił z nóg około 60 ludzi i tylko jednego Ogurenkova wziął!

— To prawda. Tylko że Denisow niktgo nie bił. No, star-

szczyście, że w tym czasie, gdy pierwszy raz szedłem na lekcję boksu, to są mo, mniej więcej uważałem. Ciekawe, kto to wymyślił?

— Nie, — powiadam, ocierając łzy. Tego niżej nie robi.

Chłopcy bynajmniej nie są skłonni do śmiechu.

— Jak to — mówi Mosjakin — a nam powiedzieli, że w „Budowniczym“ Denisow zwałił z nóg około 60 ludzi i tylko jednego Ogurenkova wziął!

— To prawda. Tylko że Denisow niktgo nie bił. No, star-

szczyście, że w tym czasie, gdy pierwszy raz szedłem na lekcję boksu, to są mo, mniej więcej uważałem. Ciekawe, kto to wymyślił?

— Nie, — powiadam, ocierając łzy. Tego niżej nie robi.

Chłopcy bynajmniej nie są skłonni do śmiechu.

— Jak to — mówi Mosjakin — a nam powiedzieli, że w „Budowniczym“ Denisow zwałił z nóg około 60 ludzi i tylko jednego Ogurenkova wziął!

— To prawda. Tylko że Denisow niktgo nie bił. No, star-

szczyście, że w tym czasie, gdy pierwszy raz szedłem na lekcję boksu, to są mo, mniej więcej uważałem. Ciekawe, kto to wymyślił?

— Nie, — powiadam, ocierając łzy. Tego niżej nie robi.

Chłopcy bynajmniej nie są skłonni do śmiechu.

— Jak to — mówi Mosjakin — a nam powiedzieli, że w „Budowniczym“ Denisow zwałił z nóg około 60 ludzi i tylko jednego Ogurenkova wziął!

— To prawda. Tylko że Denisow niktgo nie bił. No, star-

szczyście, że w tym czasie, gdy pierwszy raz szedłem na lekcję boksu, to są mo, mniej więcej uważałem. Ciekawe, kto to wymyślił?

— Nie, — powiadam, ocierając łzy. Tego niżej nie robi.

Chłopcy bynajmniej nie są skłonni do śmiechu.

— Jak to — mówi Mosjakin — a nam powiedzieli, że w „Budowniczym“ Denisow zwałił z nóg około 60 ludzi i tylko jednego Ogurenkova wziął!

— To prawda. Tylko że Denisow niktgo nie bił. No, star-

szczyście, że w tym czasie, gdy pierwszy raz szedłem na lekcję boksu, to są mo, mniej więcej uważałem. Ciekawe, kto to wymyślił?

— Nie, — powiadam, ocierając łzy. Tego niżej nie robi.

Chłopcy bynajmniej nie są skłonni do śmiechu.

— Jak to — mówi Mosjakin — a nam powiedzieli, że w „Budowniczym“ Denisow zwałił z nóg około 60 ludzi i tylko jednego Ogurenkova wziął!

— To prawda. Tylko że Denisow niktgo nie bił. No, star-

szczyście, że w tym czasie, gdy pierwszy raz szedłem na lekcję boksu, to są mo, mniej więcej uważałem. Ciekawe, kto to wymyślił?

— Nie, — powiadam, ocierając łzy. Tego niżej nie robi.

Chłopcy bynajmniej nie są skłonni do śmiechu.

— Jak to — mówi Mosjakin — a nam powiedzieli, że w „Budowniczym“ Denisow zwałił z nóg około 60 ludzi i tylko jednego Ogurenkova wziął!

— To prawda. Tylko że Denisow niktgo nie bił. No, star-

szczyście, że w tym czasie, gdy pierwszy raz szedłem na lekcję boksu, to są mo, mniej więcej uważałem. Ciekawe, kto to wymyślił?

— Nie, — powiadam, ocierając łzy. Tego niżej nie robi.

Chłopcy bynajmniej nie są skłonni do śmiechu.

— Jak to — mówi Mosjakin — a nam powiedzieli, że w „Budowniczym“ Denisow zwałił z nóg około 60 ludzi i tylko jednego Ogurenkova wziął!

— To prawda. Tylko że Denisow niktgo nie bił. No, star-

szczyście, że w tym czasie, gdy pierwszy raz szedłem na lekcję boksu, to są mo, mniej więcej uważałem. Ciekawe, kto to wymyślił?

— Nie, — powiadam, ocierając łzy. Tego niżej nie robi.

Chłopcy bynajmniej nie są skłonni do śmiechu.

— Jak to — mówi Mosjakin — a nam powiedzieli, że w „Budowniczym“ Denisow zwałił z nóg około 60 ludzi i tylko jednego Ogurenkova wziął!

— To prawda. Tylko że Denisow niktgo nie bił. No, star-

szczyście, że w tym czasie, gdy pierwszy raz szedłem na lekcję boksu, to są mo, mniej więcej uważałem. Ciekawe, kto to wymyślił?

— Nie, — powiadam, ocierając łzy. Tego niżej nie robi.

Chłopcy bynajmniej nie są skłonni do śmiechu.

— Jak to — mówi Mosjakin — a nam powiedzieli, że w „Budowniczym“ Denisow zwałił z nóg około 60 ludzi i tylko jednego Ogurenkova wziął!

— To prawda. Tylko że Denisow niktgo nie bił. No, star-

szczyście, że w tym czasie, gdy pierwszy raz szedłem na lekcję boksu, to są mo, mniej więcej uważałem. Ciekawe, kto to wymyślił?

— Nie, — powiadam, ocierając łzy. Tego niżej nie robi.

Chłopcy bynajmniej nie są skłonni do śmiechu.

— Jak to — mówi Mosjakin — a nam powiedzieli, że w „Budowniczym“ Denisow zwałił z nóg około 60 ludzi i tylko jednego Ogurenkova wziął!

— To prawda. Tylko że Denisow niktgo nie bił. No, star-

szczyście, że w tym czasie, gdy pierwszy raz szedłem na lekcję boksu, to są mo, mniej więcej uważałem. Ciekawe, kto to wymyślił?

— Nie, — powiadam, ocierając łzy. Tego niżej nie robi.

Chłopcy bynajmniej nie są skłonni do śmiechu.

— Jak to — mówi Mosjakin — a nam powiedzieli, że w „Budowniczym“ Denisow zwałił z nóg około 60 ludzi i tylko jednego Ogurenkova wziął!

— To prawda. Tylko że Denisow niktgo nie bił. No, star-



W Karpaczu trwa obóz kondycyjny naszych pancernistów, którzy przygotowują się tam do mistrzostw Polski, które odbędą się 15 i 16 bm.

Na zdjęciu Rytter (W.wa) i wielokrotny mistrz Polski Kalbaczek.

Radio

Program na niedzielę 9 stycznia 1949 r.

6.45 Sygnał czasu i pobudka, 6.50 Program dnia, 7.00 Wiadomości gospodarcze dla wsi, 7.15 Muzyka poranna, 8.00 Dziennik, 8.20 Przegląd prasy stołecznej, 8.25 Muzyka poranna, 8.55 Wiadomości Społecznego Kom. Radiofonizacji Kraju, 9.00 Nabożeństwo z kościoła św. Stanisława Kostki na Żoliborzu, 10.00 Audycja dla chorych, 10.00 Audycja regionalna, 11.00 „Wszechnicia Radiowa“, 11.20 (L) „Na widowni tygodnia“, 11.30 (L) Kwadrans w rytmie tanga (płyty), 11.45 (L) „Z frontu radiofonizacji“ — wiadom. w omów. Dyr. Okr. P. R. A. Śmiejana, 11.57 Sygnał czasu i Hejnał, 12.04 Poranek symfoniczny, 13.00 Radiokronika, 13.10 Najciek. aud. przysł. tygodnia, 13.15 „Niedziela na wsi“ — Koncert, 14.00 Pogodanka pt. „Zelazo“, 14.10 „Ma zowsze“ — audycja słowno-muzyczna dla dzieci, 14.30 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej, 15.00 (L) „Fireyk w zalotach“ — słuchowisko wg komedii F. Zabłockiego, 16.00 Dziennik, 16.10 „Folklor Południowej Francji“, audycja słowno-muzyczna, 16.45 „Nowe książki“, 17.00 Koncert rozrywkowy dla Spółdzielców, 18.00 Konkurs Mickiewiczowski, 18.15 L. v. Beethoven — Sonata c-moll op. 13 (Patetyczna) w wyk. p. Lewickiego — fortepian, 18.35 „Melodie Świata“, 19.00 „Koperczaki“ — audycja ludowa słowno-muzyczna, 19.30 (L) Utwory fortepianowe francuskich kompozytorów, 19.50 (L) Muzyka z płyt, 20.00 Dziennik, 20.45 (L) Wiadomości sportowe lokalne, 20.55 (L) Komunikaty i omów. progr. lok. na jutro, 21.00 Audycja wymienna z zagranicą, 21.30 „Na muzycznej fali“,